Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

ROK XX. Kraków, poniedziałek 22 lutego 1937 Nr. 53

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Deklaracja płk. Koca

Wczoraj, dnia 21 lutego 1937 r. o godz. 17.30 pułkownik Adam Koc ogłosił przez Radio następującą deklarację:

Wskazania Marsz. Śmigłego Rydza

Dnia 24 maja 1936 roku Marszałek Edward Śmigły-Rydz przeprowadził w mowie swojej głęboką analizę sytuacji w Polsce i wskazał zadania, które przed społeczeństwem polskim stoją i cele, jakie musimy osiągnąć. Wskazał „drogę, na której napewno możemy dorównać naszym sąsiadom. Jest to sprawa zorganizowania woli ludzkiej". „Jak można organizować państwo — mówi marszałek Śmigły-Rydz — jak można myśleć o uzdrowieniu czegokolwiek w państwie wtedy, kiedy się nie ma tej zorganizowanej, jednolicie kierowanej woli".

„W imię czego trzeba ją organizować?"

„Uważam, że jedynym naszym hasłem, które może być tym pionem moralnym, jest hasło obrony Polski". „Chodzi o ujęcie tego programu szerzej". „W tym programie wszystko się znajduje, znajdzie się droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych, znajdzie się droga, która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba".

Takie były wskazania marszałka Śmigłego-Rydza.

O styl i poziom godny wielkiego narodu

Posłuszni nakazowi patriotycznego obowiązku i mając dobrą wolę służenia jaknajlepiej ojczyźnie, zabieramy głos i zwracamy się do tych w narodzie, którzy chcą być świadomymi współtwórcami teraźniejszości i przyszłości Polski, którzy pragną życie wewnętrzne Polski nastawić na styl i poziom godny wielkiego narodu, tworząc cenne dziedzictwo tradycyj dla przyszłych pokoleń i pomyślny start dla ich wysiłków.

Zabieramy głos, mając głębokie poczucie prawości naszej inicjatywy i słuszności obranego przez naszą myśl kierunku.

Dziś, wczoraj, jutro

Życie narodu ma swą duchową ciągłość, która trwa poprzez stulecia, stanowiąc istotną zasadę historycznych jego przeobrażeń. Każde „dziś" ma swoje „wczoraj" i swoje „jutro". Polskiego „wczoraj" w obszernym znaczeniu historycznej przeszłości analizować nie mamy zamiaru. Historiografia przeprowadziła analizę naszej dawnej wielkości i błędów, a niedawno jeszcze rozbrzmiewał wśród nas głos Marszałka Piłsudskiego, który nawiązując do czynników bohaterstwa i wielkości ducha polskiego, gromiąc zaś nieustępliwie jego wady — całego życia nieszczęsnym ekspensem odrabiał szkody i naprawiał błędy polskiej przeszłości.

Jakież jest polskie „dzisiaj"?

Polska dzisiejsza jest dziełem Józefa Piłsudskiego. On wytworzył jej zasadnicze elementy moralne i materialne, dokonując tego w niezwykle trudnych warunkach wojny i następującego po niej pokoju. Zbudował państwo, będące nieodzowną potrzebą dla narodu, chcącego żyć i wypełnić swą misję dziejową.

Przeciw taniej frazeologii

Polacy, podniesieni elementem żołnierskiego bohaterstwa i wyprostowani duchowo zwycięstwem wojennym pod naczelnictwem pierwszego Marszałka Polski, oświeceni przez niego w rządzeniu się i regulowaniu swych obowiązków w stosunku do sprawy publicznej, okazują dużo szczerej chęci służenia ojczyźnie. Wytwarzają się w narodzie pewne prądy uczuciowe i myśli, które jednak, nie definiując się dość jasno i nie obejmując całości zagadnień, mogą łatwo wyładować się w taniej choć bunczucznej frazeologii i nie skoordynowanych odruchach, przemieniając w zło i słabość to, co powinno stać się źródłem siły i dobra.

Nietylko dobre chęci, lecz nawet realny wysiłek, jakoteż i praca ożywiona najlepszym duchem nie wydadzą zamierzonych rezultatów, jeśli nie będzie porządku w tej pracy, jeśli się nie ustali celów i dróg, do tych celów prowadzących. Najlepsza wola i najofiarniejszy zapał mogą stać się przeszkodą w funkcjonowaniu skomplikowanego organizmu państwa, jeżeli te nie są włączone w jednolicie kierowany, mądrze orientowany i do potrzeb dostosowany wysiłek.

Zasady wytyczające drogę ku jutru

Nasz pogląd na najważniejsze zagadnienia i nasze zasady, wytyczające drogę ku jutru:

Konstytucja kwietniowa normą życia

1) Normę naszego wewnętrznego życia stanowi

konstytucja kwietniowa. Jest ona podstawą ładu i porządku w państwie.

Ukracając samowolę dawnego sejmowładztwa, zapewnia państwu silną i sprężystą władzę, opartą o przemożny autorytet głowy państwa, prezydenta Rzeczypospolitej, który, stojąc na szczycie państwowej struktury, dzierży w swym ręku władzę zasadniczych rozstrzygnięć.

Armia

2) Drugim ważnym, charakterystycznym i dodatnim elementem naszego dzisiejszego życia państwowego jest armia. Marszałek Piłsudski ukochał ją nade wszystko. Wiedział, że będzie ona dla narodu wzorem hartu, dyscypliny i obywatelskiej cnoty, wiedział, że naród w każdym niebezpieczeństwie dokoła niej zjednoczyć się potrafi. Dlatego walczył wytrwale i konsekwentnie o specjalne prerogatywy dla wodza armii, dlatego w sposób przewidujący tego wodza, jako swego następcę wyznaczył.

Jesteśmy świadkami wyjątkowego na tle dziejów Polski zjawiska. Oto

armię otacza miłość i szacunek całego społeczeństwa,

które rozumie jej rolę i konieczności, związane z obroną państwa.

Idea obrony państwa

Marszałek Śmigły-Rydz wskazał na ideę obrony państwa, zwracając się do wszystkich, którzy tej idei chcą służyć. Siła obronna państwa, wywodząca się w prostej linii z dobrze zorganizowanego i kierowanego jego życia wewnętrznego, jest najbardziej przyrodzoną, a równocześnie najkardynalniejszą ideą, pod którą społeczeństwo powinno się skupić, zapominając o jałowych a demoralizujących sporach, osobistych urazach, porachunkach przeszłości i mędrkującym pieniactwie. Zespolenie skoordynowanego wysiłku pod tym sztandarem umożliwi naszemu pokoleniu wykonanie ogromnego zadania, wynikającego z konieczności:

a) Odrobienia istniejących ciągle jeszcze pod względem gospodarczym i cywilizacyjnym szkód, wyrządzonych nam przez zaborców.

b) Zagwarantowania naszej ojczyźnie spokojnego rozwoju i pewności jutra wśród niepewnej atmosfery świata.

Państwo

3) Państwo jest jedyną formą prawidłowego i zdrowego bytu narodu. Daje narodowi technikę potęgi i organizację jego wiecznego rozwoju. Nie ma tedy sprzeczności pomiędzy interesem narodu a interesem państwa.

Kościół katolicki i tolerancja religijna

4) Naród polski związał się duchowo na progu swego cywilizacyjnego rozwoju z katolickim kościołem, i stwierdził niejednokrotnie przy-

należność do niego bohaterstwem przelanej krwi. Naród polski, w olbrzymiej większości katolicki, przywiązany jest do swego kościoła, dlatego kościół katolicki winien być otoczony należytą opieką.

W stosunku do innych wyznań stoimy na stanowisku określonym w konstytucji, a wynikającym z tradycyjnej polskiej tolerancji religijnej

Państwo musi mieć prawo wpływu na harmonijny rozwój produkcji

5) Żyjemy w okresie przemian gospodarczych i społecznych, jesteśmy w tej dobrej sytuacji, że nie przechodząc we własnym kraju doświadczeń, okupywanych tak często strumieniami krwi i ruiną kultury, możemy je osądzić na podstawie cudzych wyników.

Jakakolwiek oderwana od życia lub też jednej grupie a nie całości społeczeństwa służąca doktryna gospodarcza czy społeczna, nie może być dla nas odpowiednia, ani pożyteczna.

Komunizm w założeniach swych, celach i metodach, jest tak obcy duchowi polskiemu, *że w Polsce nie ma dla niego miejsca. Polska komunistyczna przestałaby być Polską.* Przelewaliśmy krew za Polskę, *by była wolną i by mogła rozwijać własną kulturę, jako wyraz polskiego ducha i polskiej woli.*

Niechaj każde państwo wybiera ustrój taki, jaki uważa dla siebie za najodpowiedniejszy. Myśmy odrzucili komunizm na polach bitew 1919 i 1920 roku. Rozwiązujemy zagadnienia gospodarcze i społeczne, wychodząc z naszej naczelnej idei, którą jest obronna siła i potęga państwa. Cel ten może być osiągnięty nie zniszczeniem tego, co jest pożyteczne, nie metodami rewolucyjnymi, lecz doskonaleniem istniejących i tworzeniem nowych wartości. *Polska musi rozwijać się bez wstrząsów i gwałtów, wprowadzających zawsze państwo w groźną sytuację.*

Powiedzieliśmy już, że siła obronna państwa wywodzi się w prostej linii z dobrze zorganizowanego i kierowanego życia tego państwa. Wymaga ono nietylko zasobów moralnych, lecz i materialnych. Wymaga ona dobrze zorganizowanego, bijącego silnym tętnem życia gospodarczego, wymaga dobrej organizacji i intensywnej pracy wszystkich warsztatów polskiej produkcji.

Realizując te wymagania, udostępnimy zarobek i ludzką egzystencję nie mogącym zdobyć pracy bezrobotnym pracownikom umysłowym i fizycznym, których nie wykorzystanie siły idą na marne.

Zachowując zasady własności prywatnej, jako też przedsiębiorczości prywatnej jednostek, państwo musi mieć prawo wpływu na harmonijny rozwój całokształtu produkcji. Szczególną troskliwością i kontrolą musi państwo otoczyć te gałęzie przemysłu, które mają swój związek z obroną.

Społeczna struktura Polski opiera się w swych podstawach na szerokiej masie robotników i włościan. Od ich dobrobytu jako też kultury i poczucia obywatelskiego zależy w ogromnym stopniu harmonijny rozwój Polski i jej przyszłość. O tym pamiętać musi kierownictwo państwa, z tym należy się liczyć we wszelkim planowaniu i konstruowaniu przyszłego życia Polski.

Krzewienie nienawiści klasowej jest obce duchowi polskiemu. Każdy rzetelny pracownik i wykonujący swe obowiązki w stosunku do państwa, jest pełnowartościowym obywatelem. Żadna praca nie poniża — poniża lenistwo i nieróbstwo. Uznając tą zasadę, troską państwa musi być zatrudnienie ludności, by jej w ten sposób umożliwić osiągnięcie pełnej wartości obywatelskiej.

Państwo otacza opieką inicjatywę prywatną i ustala zasady, zapewniające właściwe warunki dla pracy rąk i użyteczności kapitałów.

Rola pozytywna inicjatywy prywatnej i działalności kapitałów *kończy się tam, gdzie zaczyna się naruszenie równowagi interesów społecznych lub zubożenie majątku narodowego.*

Stosunki między pracodawcą a pracownikiem muszą się pod kontrolą i naciskiem państwa w ten sposób ułożyć, *aby zapewnić warsztatom racjonalne warunki produkcji, a rzeszom pracowniczym pewność jutra i stopniowy, ale stały wzrost poziomu życia.* Pracodawcy i pracownicy muszą się nauczyć zasiadać przy jednym stole i ułożyć współżycie i współpracę w rzetelnych ramach realnych możliwości, pamiętając o warsztatach pracy, z którymi nietylko ich los, ale i byt Polski jest związany.

Przeciwstawiając się każdemu wyzyskowi, państwo musi siebie uważać za jedyny i wyłączny czynnik powołany do regulowania wzajemnych stosunków poszczególnych warstw obywateli. Tak samo musi państwo kategorycznie przeciwstawić się wszelkim próbom podporządkowania naszego życia wewnętrznego nakazom przychodzącym z zewnątrz.

Problem wsi

6) Zagadnienie wsi — jest jednym z najważniejszych i najtrudniejszych zagadnień w Polsce. Od jego rozwiązania zależy w dużym stopniu proces narastania sił Państwa.

Obecne położenie wsi nie jest objawem przejściowym, wywołanym koniunkturą lub zbiegiem okoliczności. Na dzisiejszy stan wsi składa się długa przeszłość. Koniunktura wpływa na złagodzenie lub zaostrzenie zagadnienia.

Na dzisiejszy stan wsi złożyły się liczne lata i liczne przyczyny. *Z tego wynika, że jeden jakiś zabieg lub środek nie potrafi poprawić tego stanu.* Konieczne jest zastosowanie całego zespołu środków zaradczych, które dopiero razem, *działając równocześnie i w sposób skoordynowany, dadzą w rezultacie inny układ strukturalny wsi, włączając ją w sposób o wiele ściślejszy i zdrowszy w życie organizmu narodowego, i sprowadzając w konsekwencji poprawę bytu ludności wiejskiej oraz korzyści dla państwa.*

Środki zaradcze

Widzimy następujące środki zaradcze:

a) W dążeniu do przebudowy naszego ustroju rolnego — znaczne zwiększenie sumy globalnej włościańskiego posiadania ziemi. Przebudowę tę należy przeprowadzić w sposób racjonalny i celowy, unikając obniżenia naszej produkcji rolnej.

b) Komasacja i melioracja.

c) Podniesienie kultury rolnej, by poprzez podniesienie i udoskonalenie produkcji zwiększyć dochód posiadania.

d) Zracjonalizowanie zbytu produkcji oraz udoskonalenie jej wymiany.

e) Ustawowe przeciwdziałanie dalszemu rozdrabnianiu własności włościańskiej.

f) Organizacja celowego i dogodnego kredytu dla potrzeb włościaństwa.

g) Podniesienie oświaty i wyrobienia obywatelskiego ludności wsi.

Ale te wszystkie środki nie usuną w całości przeludnienia wsi.

Wzmożenie naszego życia gospodarczego, rozwój miast oraz przemysłu, handlu i rzemiosła muszą umożliwić części ludności wiejskiej odpływ ze wsi i znalezienie warsztatów pracy i środków egzystencji.

Jeszcze raz podkreślamy,

że tylko skoordynowane stosowanie wszystkich tych środków wyda pożądany rezultat.

Wymaga tego wzgląd na materialną siłę państwa i wzgląd na jego siłę moralną.

O rozwój miast

7) Rozwój miast, intensyfikacja życia miejskiego, rozwój rzemiosła, przemysłu i handlu polskiego, nie tylko umożliwią odpływ nadmiaru ludności ze wsi, ale również w sposób wybitny przyczynią się do likwidacji tak dotkliwego bezrobocia.

Rozwój rzemiosła i przemysłu usunie konieczność nadmiernego importu gotowych towarów zagranicznych i stwarzać będzie coraz większe możliwości eksportu, wzmagającego siły finansowe państwa. Rozwój handlu i jego racjonalizacja na równi z rozwojem rzemiosła i przemysłu są elementami wzmożenia siły gospodarczej państwa.

Osiągnięcie powyższych celów związane jest z przygotowaniem miast i miasteczek do spełnienia tej wielkiej misji państwowej.

Wzmożenie polskiego mieszczaństwa odegra w życiu naszym nie tylko wielką rolę gospodarczą, ale i kulturalną.

Zagadnienie kultury

8) Kultura polska w nauce, sztuce i obyczaju winna być wykładnikiem geniusza narodowego.

Nauka polska, czerpiąc z ogólno-ludzkiego skarbca i dodając do niego swe zdobycze, powinna znaleźć swój bezpośredni, przyrodzony cel w poszukiwaniu i dostarczaniu dla narodu i państwa nowych elementów bogactwa i siły. *Musi ją łączyć pod tym względem ścisłe współdziałanie z kierownictwem państwa.*

Literatura i sztuka mogą wypełnić swe wysokie posłannictwo tylko w oparciu o właściwości i potrzeby ducha polskiego. Wyrastając z rodzinnego podłoża i kierując się jego potrzebami, zachowają one swą odrębność kulturalną, cechującą wszystkie nieśmiertelne dzieła w tej dziedzinie.

Nauka, literatura i sztuka tak pojęte, będąc źródłem duchowych i materialnych wartości narodu, winny być przez państwo otoczone troskliwą opieką.

Brutalne odruchy antysemickie — samoobrona kulturalna i samodzielność gospodarcza

9) Wytyczną naszą w stosunku do mniejszości narodowych jest chęć bratniego współżycia obywatelskiego na tej ziemi, za którą w ciągu wieków przelewaliśmy krew, zakładając ogniska cywilizacji i broniąc ich przed zalewem barbarzyństwa. W historycznych procesach splotły się nasze losy. W nasze współżycie wbijały się kliny interesów obcych dla nas i dla nich. Po latach wspólnej niedoli znaleźliśmy się znowu w ramach jednej Rzeczypospolitej. Zdajemy sobie sprawę z odrębności, stanowiących różnicę między nimi a nami. Uznajemy te odrębności, jak długo nie godzą w interesy państwa, i o ile nie są rozmyślnie wyzyskiwane dla wznoszenia między nami muru chińskiego i gruntowania nienawiści.

W stosunku do ludności żydowskiej — stanowisko nasze jest następujące: Zbyt wysoko cenimy poziom i treść naszego życia kulturalnego, jak również porządek, ład i spokój, bez którego żadne państwo obejść się nie może — abyśmy mogli aprobować akty samowoli i brutalnych odruchów antyżydowskich, uchybiających godności i powadze wielkiego narodu. Zrozumiałym natomiast jest instynkt samoobrony kulturalnej i naturalną jest dążność społeczeństwa polskiego do samodzielności gospodarczej, tembardziej jest to zrozumiałe w okresie przez nas przeżywanym, w okresie wstrząsów ekonomicznych i finansowych, gdy jedynie głębokie poczucie obywatelskie, ofiarność w stosunku do państwa i bezkompromisowe związanie z państwem swe-

go życia i mienia mogą mu umożliwić wyjście z tych wstrząsów w stanie nieosłabionym.

Wyciągamy rękę ponad płoty i mury

Formułując nasz pogląd na dzisiejsze położenie Polski, i wyłuszczając ramowo nasze najbardziej kardynalne zasady, określające kierunek, w jakim chcemy prowadzić pracę, wyciągamy rękę do tych wszystkich, którzy, podzielając nasze zapatrywania, chcą przystąpić do wspólnego wysiłku. Wyciągamy rękę ponad płoty i mury, które w rzeczywistości czy w wyobraźni dotychczas dzieliły naród. Nienaruszalności tych murów niech strzegą gracze polityczni, niech je wzmacniają drutami kolczastymi w obronie osobistych lub partyjnych ambicji i interesów. *Z antykwariuszami tej smutnej przeszłości nie chcemy mieć nic wspólnego.*

Ożywieni rzetelną intencją zwracamy się do ludzi rzetelnych, chcących pracować dla Ojczyzny.

Długo obserwowaliśmy wewnętrzne życie Polski.

Zarosły ścieżki sobiepanów

Czekaliśmy długo, by doczekać się tej chwili, kiedy w społeczeństwie ugruntuje się przekonanie, że Polaków nie stać na chodzenie samopas osobnymi ścieżkami, łączącymi się tylko w pewnych chwilach, od święta.

Czas najwyższy skupić wytrwały, codzienny wysiłek, *by każdą energię wyzyskać jak najekonomiczniej i najracjonalniej.* Nie wolno tracić czasu, bo gdzieindziej od dawna już zarosły trawą dróżki i ścieżki ideowych sobiepanów, *a natomiast rozlega się żelazny krok potężnych i dyscyplinowanych szeregów, prowadzonych jedną wolą, ku jednemu celowi.*

* * *

Warszawa, 21. 2. Sin Sekretariat płk. Adama Koca komunikuje, że biura centralne tworzącej się organizacji znajdują się w Warszawie przy ul. Matejki 3.

Protest przeciw zajściom w Tyberiadzie

Jerozolima, 21. 2. ŻAT. Dzisiejsza prasa hebrajska atakuje gwałtownie władze palestyńskie za ich postawę wobec ostatnich zajść w Tyberiadzie. Szczególnie atakowany jest komunikat urzędowy o zajściach. „Dawar" pisze w artykule wstępnym że komunikat urzędowy jest dokumentem oburzającym. Rząd z całą świadomością pomniejszył znaczenie wypadków i nie opowiedział całej prawdy o ich przebiegu. Przemilczano, że przez długie tygodnie Arabowie uprawiali gwałtowną agitację przeciwko Żydom, często namawiając do gwałtów. Sądy administracyjne nie czynią różnicy między arabskimi napastnikami a Żydami, którzy znaleźli się w stanie samoobrony koniecznej. Władze zachowują pozory objektywizmu i przestrzegają rzekomej równowagi, wychodząc z fałszywego założenia, że obydwie strony na równi ponoszą winę za wypadki. Żydzi — pisze prasa hebrajska — muszą wreszcie uzyskać prawo do samoobrony. Szczególnie ostro atakuje prasa sędziego w Tyberiadzie, który uznał za wskazane doradzić Żydom, aby się ukryli, gdy Arabowie będą ich atakować. Takiego rodzaju fałszywemu nastawieniu administracji należy położyć kres.

—<>—

Z DNIA

Pod pierwszym wrażeniem

KRAKÓW, 22 lutego.

Deklaracja pułk. Koca, której kraj cały oczekiwał wczoraj z tak wielkim naprężeniem, jest zamknięciem długiego okresu przygotowań do utworzenia nowego obozu rządowego w Polsce, któryby zajął miejsce dawnego B.B.W.R. rozwiązanego przez twórcę jego pułk. Sławka. W przeciwieństwie do programu dawnej organizacji Bloku, który wszędzie i zawsze wysuwał na plan pierwszy ideologię P a ń s t w a, jednoczącego w sobie wszystkie elementy narodowościowe, tworzące strukturę organizmu państwowego, cechą zasadniczą programu p. pułk. Koca jest silne podkreślenie ideologii n a r o d o w e j i przyznanie narodowi roli wyjątkowej — suwerennej i nadrzędnej w Państwie. To jest motyw przewodni, który z logiczną konsekwencją przewija się przez całą deklarację programową, i to też uprzytamnia nam istotę e w o l u c j i, jaka dokonała się wśród przywódców dawnego obozu sanacyjnego w ciągu ostatniego czasu. Enuncjacje jednego z czołowych przedstawicieli tego obozu, pułk. Miedzińskiego, silnie podkreślające moment nacjonalistyczny, były już wymowną przygrywką do tych sformułowań, które usłyszeliśmy we wczorajszej deklaracji. One też nadadzą zapewne ton całej atmosferze życia politycznego w okresie, który nas czeka.

Niewątpliwie deklaracja pułk. Koca stępiła znacznie wszystkie ostrza zawarte w ostatnich wystąpieniach pułk. Miedzińskiego, i w tym sensie przyniosła pewne dość znaczne odprężenie. Było dla nas zresztą rzeczą najzupełniej jasną, że program oparty o wskazania pamiętnej mowy Naczelnego Wodza armii polskiej Marszałka Śmigłego - Rydza, z dnia 24 maja ub. r., pełnej szlachetnego patosu i owianej „romantyzmem siły" — jak to określił w swoim czasie błp. Ozjasz Thon — nie może zawierać nic takiego, coby mogło wywołać jakikolwiek rażący zgrzyt w społeczeństwie, wtedy, gdy chodzi o skupienie wszystkich sił dla idei obrony Państwa, jako naczelnego wskazania na chwilę obecną. Z drugiej strony nie powinniśmy ulegać złudzeniu — akustycznemu, jakoby pewne idee i hasła, które w ostatnich dniach słychać było bądź to na plenum Sejmu bądź też w Klubie Dyskusyjnym straciły już wszelką rację bytu po wczorajszej deklaracji. Oceniając sytuację na trzeźwo i analizując dokładniej tekst programu nowego obozu, dojdziemy do przekonania, że jeśli np. chodzi o ujęcie zagadnienia żydowskiego, nie odbiega ono zbytnio od przyjętego w ostatnim czasie stylu urzędowego i jest tylko wariantem różnych enuncjacyj wypowiadanych na ten temat przy rozmaitych okazjach przez czołowych przedstawicieli reżimu. Tak więc miejsce słynnego „owszem" zajęło tu słowo: „natomiast". Brutalne przejawy antysemityzmu zostały potępione — n a t o m i a s t „zrozumiałym jest instynkt samoobrony kulturalnej i dążność społeczeństwa polskiego do samodzielności gospodarczej". Otóż naszym zdaniem, powiązanie kwestii ekscesów z potrzebą samoobrony kulturalnej i dążeniem do samodzielności gospodarczej mogłoby wywołać wrażenie, jakoby dziedzina kulturalna czy samodzielność gospodarcza była w czymkolwiek z naszej strony zagrożona i narażona na szwank, a zatem... obrona, która zależnie od środowiska różnie może być pojmowana, jest jednak uzasadniona. Czy tak jest naprawdę? Rzeczywistość przeczy temu na każdym kroku. Ostatecznie przecież fakt, że kilku wychrztów lub doszczętnie zasymilowanych Żydów, najzupełniej zdala stojących od żydostwa, bierze pewien udział w polskim życiu literackim czy kulturalnym, nie świadczy bynajmniej o tym, że właśnie Żydzi zagrażają polskiej kulturze. I nie mając zresztą specjalnego nabożeństwa do tego typu ludzi, pozwolimy sobie zauważyć, że ani prof. Kleiner, najznakomitszy badacz Słowackiego, ani Leśmian, Tuwim czy Słonimski w dziedzinie poezji polskiej, ani Askenazy czy Handelsman w dziedzinie historii — żadnego spustoszenia nie wyrządzili. Owszem, wzbogacili znacznie dorobek polskiej kultury. Dlaczegóż więc samoobrona, i — przed czym?

Cały kompleks zagadnień natury społeczno-gospodarczej, zawarty w deklaracji programowej, a wprowadzający szereg istotnych zmian (m. in. zasadę solidaryzmu gospodarczego) wymaga odrębnego omówienia. „Ramowy" charakter deklaracji pozwoli naturalnie jej twórcom na stosowanie dużej swobody w działaniu. Toteż dalsze posunięcia, które będą dokonane na jej podstawie, budzą nie mniejsze zainteresowanie niż zapowiedź samej deklaracji, która niewątpliwie otwiera nowy okres w życiu Polski niepodległej. (A).

Rektor U. H. w Jerozolimie przybywa do Polski

Warszawa, 21. 2. (A) W pierwszych dniach marca przybywa do Polski rektor U. H. w Jerozolimie prof. dr. Hugo Bergman. Rektor dr. Bergman przybędzie celem przeprowadzenia kampanii na rzecz Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie. Zwiedzi on Warszawę, Łódź, Kraków, Katowice i Lwów.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 22 bm.: w dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennym, na ogół malejącym, lecz jeszcze z przelotnymi opadami. Nocą i rankiem mglisto. Po nocnych przymrozkach, w ciągu dnia temperatura nieco powyżej zera. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Otwarcie międzynarodowego konkursu im. Chopina

Warszawa, 21. 2. (A) W uroczystym nastroju nastąpiło dziś o godzinie 12-tej otwarcie konkursu Szopinowskiego w wypełnionej po brzegi sali Filharmonii. Na estradzie zasiedli uczestnicy konkursu w liczbie 105 osób przybyłych z 22 państw. Chór „Harfa" odśpiewał hymn narodowy, poczym wiceminister spraw wewnętrznych Korsak dokonał otwarcia konkursu, witając przybyłych muzyków. Następnie przewodniczący jury, dyrektor Wyższej Szkoły Muzycznej im. Chopina, Adam Wieniawski zapoznał uczestników konkursu z jego warunkami. Wszyscy uczestnicy odegrać mają sonatę Chopina, dwie etiudy, dwa mazurki i poloneza. Wśród uczestników 70 proc. stanowią kobiety. Rosję sowiecką reprezentują 4-rej muzycy. Trzech mężczyzn i jedna kobieta.

Następnie odbyła się prezentacja uczestników konkursu. Dyr. Wieniawski odczytywał nazwiska w kolejności alfabetycznej reprezentowanych w konkursie krajów.

Dwie młode pianistki Japońskie, z których jedna przybyła specjalnie z Tokio, ubrane były w kimona japońskie. Wszystkich uczestników konkursu publiczność witała oklaskami.

Nie wszyscy uczestnicy konkursu przybyli na czas do Warszawy. M. in. część grupy francuskiej pozostała jeszcze w Paryżu, uczestnicząc w tamtejszym konkursie im. Faure.

Po 10-minutowej przerwie rozpoczęły się audycje konkursowe w 1-ym etapie.

Do pierwszego etapu konkursu stanęła na pierwszy ogień 16-o letnia pianistka austriacka Ewi Waechter, w wyniku losowania. Młodziutka pianistka, inaugurująca konkurs, powitana została bardzo serdecznie i nagrodzona, po wykonaniu trudnego programu, gorącymi oklaskami.

Po tym pierwszym recitalu zarządzona została jednogodzinna przerwa, po której nastąpił dalszy ciąg konkursu. W pierwszym dniu międzynarodowego konkursu chopinowskiego w godzinach popołudniowych odbyły się audycje konkursowe: Agi Jambo (Węgry), Oskara Koeches (Austria), i Piny Pittini (Włochy).

W poniedziałek w drugim dniu konkursu grać będą: pp. Dr. Rudolf Stejskal (Austria), Fryderyk Portnoj (Lwów), Artusi Ginevra (Włochy), Helena Landau (Kraków), Natalia Hornowska-Pęzinska (Warszawa) i Maria Bilińska-Riegerowa (Kraków).

PRZEGLĄD PRASY

W PRZEDEDNIU...

Historyczny dzień. — Potęga zbiorowości. — Okres zakonny. — Pierwszy krok. — Przeciw formie ustroju totalnego

W przededniu ogłoszenia deklaracji płk. Koca prasa podzieliła się niejako na trzy obozy. Część prasy, jakby zamarła w oczekiwaniu i nie zajęła żadnego stanowiska wobec zmian, jakie deklaracja ma wnieść w życie polityczne Polski. Druga część prasy, niewtajemniczona wcale w tekst deklaracji wyrażała rozmaite przypuszczenia a zarazem życzenia, a wreszcie trzecia część prasy — organy płk. Koca — mówiły o dniu wczorajszym jako o dniu historycznym.

Rozpocznijmy od trzeciego rodzaju prasy. Organ sfer wojskowych „Polska Zbrojna“ w artykule „Dzisiaj“ tak określa znaczenie deklaracji płk. Koca:

Dziś stajemy u progu nowego etapu. Jeżeli rok 1914 wskrzesił Wojsko Polskie i wytyczył bagnetem drogę ku niepodległości, rok 1918 idei niepodległości nadał kształt wieczny — państwowy, rok 1926 zahamował swawolę i skierował bieg państwowego życia ku pojęciom racji stanu, to po roku 1935, kiedy Marszałek Śmigły-Rydz sformułował, jako Wódz Narodu w swym przemówieniu na zjeździe delegatów Związku Legionistów Polskich w dniu 24 maja zadania, które muszą być wykonane — dziś rozpoczynamy realizację tych zadań pod zwierzchnictwem pułkownika Adama Koca.

Kim jest płk. Adam Koc, wierny z najwierniejszych żołnierzy Rzeczypospolitej, na tę funkcję zwierzchniczą przez Wodza Naczelnego wyznaczony — wiemy.

Po takim uzasadnieniu historyczności dnia wczorajszego pisze „Polska Zbrojna“:

Wszyscy zdajemy sobie dobrze sprawę, że czynnik siły zwielokrotniony przez patriotyczną narodową ideę jest jedynym motorem, który decyduje o rozwoju i potędze państwa. Zagadnienie to rozwiązały u siebie państwa nowocześnie zorganizowane. Tam praca obywatela jest świadomą cząstką wspólnego dzieła — jak najmniej marnotrawstwa, jak najwięcej celowości, jak najwięcej najszerszego, najbardziej powszechnego wysiłku.

Wiemy, że pozostaliśmy pod tym względem w tyle, że tworząc siłę państwa, nie wydobyliśmy ze siebie możliwego maksimum, które rozstrzyga o wielkości narodu. Ten właśnie utajony kapitał, zakopane w naszych duszach i w naszej ziemi skarby, te ogromne możliwości i drzemiące zasoby energii, teraz właśnie wyzwolić musimy. Że teraz, a nie wcześniej, nie wczoraj, to dlatego, że musieliśmy uprzednio zrozumieć potęgę zbiorowości, przewagę wartości tego, co nas łączy, nad małością tego, co nas dzieli.

Charakterystyczne są następujące słowa:

Rozpoczynamy okres nowy, niemal zakonny, ale pełen wielkich potężnych uczuć, jakie towarzyszą nieodmiennie aktom tworzenia.

O liczbę nie trzeba się troszczyć, rośnie ona wraz z Rzeczpospolitą: rozpoczęła się garścią straceńców w 1914 roku, dziś urasta do potęgi narodu.

W „Gazecie Polskiej“ zamieszcza pos. Bogusław Miedziński artykuł pod nagłówkiem „Inicjatywa“. Po licznych cytatach słów Marszałka Śmigłego Rydza, w których autor upatruje inicjatywę stworzenia nowego obozu, oświadcza p. B. Miedziński:

Inicjatywę tę podejmujemy:

Gdy kiedyś egzaminowi i ocenie historii poddana będzie epoka, którą przeżywamy — sądzimy, że nie będzie odmówiony nam, piłsudczykom, jeden walor, który wnieśliśmy do życia polskiego: walor nieustępliwej i upartej realizacji, wnoszonej do wszystkich poczynań, za którymi opowiadaliśmy się, jako ich wyznawcy. I dziś podejmujemy realizację idei, która wedle sumienia naszego jest nakazem płynącym z najwyższych interesów Ojczyzny; według naszego przekonania osiągnęła dostateczną i powszechną dojrzałość; według naszego doświadczenia wymaga już przejścia od myśli i słów — do czynów.

Gdy jednak wydany nam rozkaz brzmi wyraźnie, że mamy się starać, aby obok nas — nie za nami, lub pod nami — stanęli inni, którzy czują w sobie siłę i gotowość wprzęgnięcia jej do tej samej służby — pierwszym krokiem naszej inicjatywy musi być otwarte i jasne wytknięcie drogi i określenie celów, aby każdy Polak mógł świadomie i sumiennie powiedzieć swoje tak lub swoje nie.

A polemizując z jednym z pism żydowskich pisze Gazeta Polska:

Jak widzimy, oba te pisma nie zauważyły, że „konsolidacja wszystkich twórczych sił Narodu Polskiego“ stanowią w myśl zapowiedzi podstawowy cel tworzenia nowego obozu ma chyba na celu znacznie więcej niż rozwiązanie kwestii żydowskiej.

Do drugiej kategorii należy „Słowo wileńskie“, wyrażające szereg życzeń pod adresem nowego obozu. P. Cat Mackiewicz pisze o zapowiedzianej deklaracji:

— Zresztą — bądźmy szczerzy — treść tej deklaracji jest rzeczą drugorzędną. Ważne jest to, że montowanie organizacji odbywa się pod auspicjami marszałka Rydza Śmigłego — generalnego inspektora sił zbrojnych, ewentualnego Wodza Naczelnego w razie wojny, oraz jego przyjaciela płk. Koca i ważne jest to, że wszyscy wierzymy głęboko w patriotyzm marsz. Rydza Śmigłego i płk. Koca.

Mamy nadzieję jednak, że w parlamencie nie powstanie grupa reprezentująca płk. Koca, a związana dyscypliną partyjną. Byłoby to niepożądane i niebezpieczne.

Nie jestem zwolennikiem totalizmu — uważam, że państwo totalne może być ucieczką od niebezpieczeństwa bolszewickiego, ale uważam jednocześnie, że Polskę stać jeszcze na inne formy walki z bolszewizmem, że forma ustroju totalnego to ostateczność, która wycieńcza i wyjaławia kraj z wielu zasobów moralnych, jak choćby swoboda myśli, niezależność zdania, odwaga cywilna. Wolałem o silną władzę, ale zawsze w głębi mego szlacheckiego indywiduum tkwiło przekonanie, że ludzie wolni biją się lepiej od niewolników. Otóż totalizm to niewolnictwo. A więc nawet interes obrony państwa przemawia przeciwko niemu. Uważam, że stotalizowanie Sejmu byłoby przekreśleniem Sejmu, byłoby pierwszym krokiem, albo do niepożądanych i niebezpiecznych dla Polski wstrząsów, albo do całkowitego totalizmu państwowego, a od tego uchowaj nas Boże!

Dziś można już skonfrontować deklarację płk. z powitaniami i życzeniami wypowiadanymi wczoraj. Dziś ważne jest przede wszystkim to, co nastąpi po deklaracji, jak kształtować się będzie rzeczywistość polska po dniu 21 lutym.

Za „przyjacielski gest“ Trzeciej Rzeszy trzeba zapłacić

Okazałe uroczystości pogrzebowe Gömbösza i co z tego wynikło

(*Specjalna służba informac. „Now. Dziennika“*)

Paryż, 21. 2. (J) Bardzo żywo komentowany jest tutaj ostatni „gest“ Trzeciej Rzeszy w stosunku do Węgier. Węgry, jak wiadomo, prowadziły za czasów premiera Gömbösza, wyraźną politykę pro-hitlerowską. Gömbösz trawiony chorobą udał się do Niemiec na poradę do lekarzy, a śmierć jego nastąpiła w sanatorium monachijskim. Ze względu na stosunki „prawdziwej i szczerej przyjaźni“, jakie w owej epoce panowały między Budapesztem a Berlinem, władze niemieckie, przy nakładzie wielkich kosztów, wystawiły trumnę węgierskiego premiera w przepięknie udekorowanej kaplicy, oddając szefowi zaprzyjaźnionego państwa wszelkie honory z niebywałą wprost okazałością.

Obecnie jednak władcy Trzeciej Rzeszy stwierdzili, że następuje zwrot w polityce Węgier, które zaczynają się powoli oddalać od Niemiec. Zareagowano na to w Niemczech w ten sposób, że... za pośrednictwem posła niemieckiego w Budapeszcie przesłano rządowi węgierskiemu dokładne zestawienie wszystkich wydatków, jakie rząd Niemiec poniósł w związku z uroczystościami pogrzebowymi Gömbösza i zażądano od Węgier zwrotu wszystkich kosztów.

Rząd węgierski ze swej strony przedłożył ten „przyjacielski“ rachunek zarządowi Budapesztu, rodzinnego miasta Gömbösza. Sprawa ta była przedmiotem interpelacji w budapeszteńskiej Radzie miejskiej, aż wkońcu rząd węgierski postanowił zapłacić rządowi niemieckiemu tę dość pokaźną sumę.

Niemcy wyciągają rękę do zgody...

Berlin, 21. 2. PAT. W przemówieniu, wygłoszonym na uroczystości ku czci poległych, minister wojny marszałek von Blomberg uczcił pamięć dwóch milionów żołnierzy niemieckich, poległych na froncie w czasie wojny światowej, a także pamięć sprzymierzeńców i przeciwników armii niemieckiej, po czym oświadczył: „Apel poległych rozumiemy jako zapomnienie nienawiści i udaremnienie powrotu okropności wojny. Czuwamy nazewnątrz, lecz szanujemy prawa innych narodów. Wódz dąży do porozumienia wszystkich narodów i do utrzymania międzynarodowego pokoju. Zagranicą winni ocenić fakt, że Niemcy po tylu cierpieniach i poniżeniach wyciągają dłoń do zgody. Armia i partia narodowo - socjalistyczna stoją na straży narodu niemieckiego. Celem wzmocnienia osiągniętych pozycji należy zrealizować plan 4-letni. Jesteśmy jednomyślni i wierni wodzowi we wszelkich okolicznościach“.

W sprawie emigracji do Stanów Zjednoczonych

Konsulat amerykański w Warszawie zwraca uwagę, że osoby, zgłaszające się z kartami wstępu (wezwaniami do zgłoszenia), często nie posiadają paszportów zagranicznych. Osoby takie narażają się na koszta podróży do Warszawy i ponadto składać muszą ponowne podania o nowe karty wstępu, których uzyskanie trwa znowu od 1 do 3 miesięcy.

W związku z tym wskazane jest aby osoby, zamierzające przybyć do konsulatu amerykańskiego w Warszawie z kartami wstępu, zwracały się uprzednio do najbliższej placówki Syndykatu Emigracyjnego dla otrzymania dokładnych informacyj, czy posiadane przez nich dokumenty są wystarczające.

Polityka kolonialna Trzeciej Rzeszy a Europa

„MEIN KAMPF“ MILCZY O KOLONIACH

Przeglądając i porównując teksty oficjalnych enuncjacyj polityków niemieckich na przestrzeni ostatniego roku, będziemy musieli nieuchronnie stwierdzić, że żądania kolonialne Niemiec zajmują w tych oświadczeniach coraz więcej miejsca. Coraz to większy nacisk pada na ten punkt programu hitlerowskiej polityki zagranicznej, coraz to bardziej rewindukacje kolonialne wysuwają się na plan pierwszy. A ponieważ w ustrojach totalnych masy muszą się entuzjazmować narzuconymi z góry hasłami, więc niezawodnie goebbelsowska propaganda potrafi wkrótce zmobilizować masy niemieckie pod hasłem „kolonie dla Niemiec“. Być może, że w drugim 4-roleciu hitlerowskich rządów hasło to stanie się takim samym „Schlagwortem“, jakim w pierwszym 4-roleciu były „wolność i honor narodu niemieckiego“ i będzie służyć do skierowania niezadowolenia mas niemieckich w to starannie przygotowane łożysko. Propaganda w hitlerii działa cuda i wkrótce zapewne potulni i karni Niemcy zostaną „przekonani“, że jedyną przyczyną braków aprowizacyjnych i postępującego spadku stopy życiowej jest fakt, że Niemcy nie mają kolonij.

Jakkolwiek jest należy stwierdzić, że poglądy i stanowisko kierowników III-ciej Rzeszy uległy w sprawach kolonialnych niezmiernie ciekawej ewolucji W „Mein Kampf“ Hitler nietylko nie zaleca narodowo - socjalistycznym Niemcom polityki kolonialnej, lecz co więcej uważa ekspanzję kolonialno-morską Wilhelma II-go za największy błąd przedwojennej dyplomacji niemieckiej, błąd, który pomścił się w r. 1914, gdyż Anglia znalazła się w obozie mocarstw koalicyjnych. Hitler ostrzega przed powtórzeniem tego błędu. Nowe Niemcy mają jednak prawo i obowiązek zdobyć dla siebie nowe tereny, pod sankcją zupełnej zagłady. Skoro zatem obszary zamorskie nie wchodzą w rachubę, pozostaje jedynie Europa. Tu winne Niemcy, w myśl wskazań hitlerowskiej biblii, szukać dla narodu „Lebensraumu“ tj. nowych terenów osiedleńczych, ściśle zespolonych z macierzą, pozwalających kolonistom niemieckim na utrzymanie ścisłej łączności z ojczyzną. W konkluzji żąda Hitler, by **Niemcy prowadziły kontynentalną, europejską politykę, której celem jest zdobycie nowych terytoriów, zapewniających każdemu Niemcowi własny kawał ziemi; nowe Niemcy muszą podjąć przerwaną przed 600 laty ekspanzję ku Wschodowi a więc ku Rosji i przyległym ku niej państwom (Randstaaten.)**

III-CIA RZESZA ZRZUCA MASKĘ

Polityk, decydujący o losach 65-milionowego narodu musiał oczywiście i w tym punkcie skorygować i zrewidować poglądy partyjnego agitatora. Przez pierwsze trzy lata hitlerowskich rządów cicho było o koloniach dla Niemiec. Istniały i wówczas różne „Vereiny“, rozwijające propagandę kolonialną, ożywioną działalność rozwijał b. gubernator niemieckiej Afryki p. Schnee, ale w oficjalnej polityce niemieckiej panowała w tym względzie zupełna cisza. Została ona przerwana tylko jeden, jedyny raz. W dniu 16 czerwca 1933 minister gospodarki w koalicyjnym wówczas rządzie Hitlera p. Hugenberg prezentuje Światowej Konferencji Ekonomicznej i Monetarnej, obradującej wówczas w Londynie słynny memoriał, w którym domaga się dla Niemiec równorzędnie imperium kolonialnego w Afryce i terenów na wschodzie Europy. Sensacja dyplomatyczna trwała krótko. Na drugi dzień rząd niemiecki zdezawuował swego głównego delegata w niesłychany sposób. Memoriał został wycofany, kariera ministerialna Geheimrata Hugenberga skończyła się w niesławie i zapomnieniu. Cały memoriał okazał się wewnętrzno - polityczną intrygą, która utorowała drogę do władzy p. Hialmarowi Schachtowi.

Dopiero w drugiej połowie 1936 r. zdjęły Niemcy tłumik ze swych apetytów i rewindykacyj kolonialnych. Hasła rzucone na norymberskim „Parteitagu“ zostały przez propagandę rozprowadzone i stały się przewodnimi motywami szeregu czołowych osobistości III-ciej Rzeszy. Pp. Goering i Goebbels z właściwą im delikatnością i dyplomatyczną zrecznością zarzucili Wielkiej Brytanii „kradzież“ niemieckich kolonij, wskazując zarazem adres, pod który zostaną skierowane niemieckie rewindykacje. Więcej zręczności wykazał Dr. Schacht, formułując poraz pierwszy wyraźnie, że Niemcy nie zadowolnią się handlowymi i płatniczymi ułatwieniami w nabywaniu surowców kolonialnych (teza brytyjska, przedstawiona w r. 1935 przez sir Hoare'a zgromadzeniu Ligi Narodów) lecz będą żądać politycznej suwerenności nad odnośnymi obszarami i włączenia ich do niemieckiego systemu monetarnego. Wreszcie w mowie z 30. I. 1937 uczynił Hitler z żądań kolonialnych jedną z głównych wytycznych polityki niemieckiej na przyszłość.

NARODY ŻĄDAJĄ PRZESTRZENI

Przyczyny, które w ostatnim okresie wysunęły sprawę kolonii na czoło problemów polityki zagranicznej III-ciej Rzeszy, są różnorodnej natury. „Równouprawnienie“ Niemiec jest osiągnięte, nie ma już postanowień traktatowych, które nadają się jeszcze do... łamania. Hitler nie przepuścił nawet takim drobiazgom, jak klauzule rzeczne. Z powojennego porządku prawnego pozostały już tylko klauzule terytorialne europejskie i pozaeuropejskie t. j. kolonialne. O ile naruszenie pierwszych oznacza nieuchronną wojnę europejską, o tyle postanowienia terytorialne można atakować (narazie słownie) bezkarnie. Wszak dawne kolonie niemieckie stanowią terytoria mandatowe, ad-

ministrowane z ramienia Ligi Narodów. System mandatowy nie jest zaś dla Niemiec, nie będących członkiem Ligi, obowiązujący. To byłaby jedna przyczyna. Poprostu kolonie znalazły się teraz „na turze“. Po drugie postulaty kolonialne to bardzo atrakcyjny i efektowny przedmiot marzeń i planów, działający bardzo mocno i pobudzająco na masy niemieckie, odwracający ich uwagę od pogarszającej się sytuacji ekonomicznej. Byłoby dobrze rzucić odpowiedzialność za tę sytuację na barki i sumienia państw, które zagrabiły dawne kolonie niemieckie a nie chcąc ich zwrócić powodują nędzę narodu niemieckiego. Jest to rozumowanie wdzięczne i prostolinijne, łatwe do spopularyzowania, które niezawodnie „chwyci“. Niemałą rolę odgrywają względy prestiżowe, uzyskanie kolonii będzie ostatecznym potwierdzeniem odrodzenia mocarstwowości Niemiec i powrotu Niemiec do udziału w polityce światowej. Sukces Włoch w Abisynii stał się również jednym z najpotężniejszych bodźców dla zaktywizowania polityki kolonialnej III-ciej Rzeszy. Wojna abisyńska zaostrzyła i „umiędzynarodowiła“ całokształt problemu kolonialnego w jego wszystkich przejawach: politycznych i gospodarczych, gdyż na równi z Niemcami wszystkie inne „narody bez przestrzeni“ zgłosiły swe roszczenia do posiadania kolonii jako źródeł surowców, terenów emigracyjnych a nawet rynków zbytu.

W OCZEKIWANIU NIESPODZIANEK

W r. 1933 oświadczał Hitler w wywiadzie udzielonym dziennikarzowi angielskiemu Ward Price'owi, że dawne kolonie niemieckie nie są warte życia jednego niemieckiego żołnierza. I dziś zapewne Hitler nie jest jeszcze zdecydowany na zdobywanie kolonii w drodze zbrojnej. O tym mógłby świadczyć angielsko-niemiecki układ flotowy, ograniczający flotę wojenną Niemiec do 35 proc. floty brytyjskiej. Skoro się państwo jakieś godzi na utrzymanie swej floty w takich granicach, to nie może myśleć o zdobywaniu kolonij zamorskich. To jest jasne. Narazie przeto głównym bojownikiem o niemieckie prawa do kolonij jest i pozostanie ambas. v. Ribbentrop. Wątpić należy, czy już w obecnym stadium sytuacji międzynarodowej w ogólności a stosunków angielsko-niemieckich w szczególności p. Ribbentrop i jego mocodawcy zdecydują się na sformułowanie konkretnych postulatów i wskazanie określonych terytoriów, których przyznanie zespoliłoby niemieckie potrzeby czy też tylko ambi-

---

Felieton polityczny bez polityki

Prawda o kłamstwach

— Wnet będzie można znowu wyjechać do führera. A właściwie nie można będzie lecz — trzeba będzie.

Powtarza to sobie naturalnie — Ribbentrop. Zanadto bowiem nagle ucichło dookoła jego osoby. Zaległo milczenie, a milczenie jest nieznośne. Lepsza wrzawa i hałas, protesty i oburzenie, niż — nic. Krzyk ma bądź co bądź dużo elementów reklamy.

Reklamą zaś Ribbentrop nie gardzi. To wszak tylko postawiło go na nogi, że zdał świetnie egzamin, jako komiwojażer, reklamujący wina szampańskie swego byłego szefa, a obecnie teścia, Henckla, a przyzwyczajenie, to druga natura. Cóż więc dziwnego w końcu w tym, i dlaczego właściwie tak zirytował się ostatnio w parlamencie lord Cramborne, że londyński ambasador Trzeciej Rzeszy miał zamiar zainstalować sobie w gmachu ambasady radiową stację nadawczą? Fakt, że nie jest to praktykowane, nie może chyba mieć żadnego znaczenia, skoro Ribbentrop chce — by go słyszano. Zresztą, analogia historyczna też nie jest do pogardzenia. Lord Cramborne sam przyznał że Anglia ma również jedną taką radiostację nadawczą, na odległych krańcach wschodu, w swej ambasadzie w Afganistanie. Zaś Niemcy dzisiejsze leżą od Europy conajmniej tak daleko jak Afganistan, jeśli nie dalej.

Ale Ribbentrop zrezygnował w końcu z tego pomysłu, ponieważ — wpadł na lepszy: powiedział królowi angielskiemu dwukrotnie „Heil Hitler“. Można było dzięki temu upiec na jednym ogniu aż dwie pieczenie: skupić dokoła siebie uwagę całego świata i — z drugiej strony — przypodobać się führerowi. Do tej zaś chwili nie zdołano jeszcze stwierdzić, co jest właściwie ważniejsze, czy gniew Jerzego VI, czy też gniew — Rudolfa Hessa.

To bowiem ribbentropowskie „Heil Hitler“, wypowiedziane przed angielskim tronem, doprowadziło do prawdziwej pasji, wicefführera Rudolfa Hessa. Od szeregu miesięcy prowadzi on zagorzałą kampanię przeciwko temu ambasadorowi od specjalnych poruczeń. Porusza niebo — Hitlera — i ziemię — Schachta, — argumentuje, że pan Joachim to parweniusz, niezdara, który zamiast Anglików pozyskać, odtrąca ich tylko. Przypadek przyszedł mu zresztą z pomocą, ponieważ król niemieckiego trampana, Henckel, popadł w konflikt z władzami skarbowymi, za zatajenie faktycznego dochodu. Hess zacierał ręce z radości. Zażądał wszczęcia dochodzeń przeciwko teściowi — aż nagle, obrotny zięć, jednym wyciągnięciem ręki do hitlerowskiego pozdrowienia, uratował nie tylko siebie, ale i swoich.

Co wobec takiego sukcesu znaczy chłodne przyjęcie, jakiego doznał ze strony lorda Halifaxa? Nawet rozczarowaniem tego nazwać nie można. To bowiem nic innego, jak tylko jeden jeszcze dowód o przysłowiowej flegmie i powolnym sposobie myślenia Anglika. Ten czcigodny lord nie połapał się poprostu, że wysłano Edena na dwutygodniowy urlop nie po to, by mógł spotkać się w Monte Carlo z min. Beckem i pomówić z nim o sprawie gdańskiej i o wynikach polowania Goeringa w Białowieży, ale po to, by on, lord Halifax mógł odrazu przyrzec Niemcom kilka kolonij. Nie przyrzekł? — to tym gorzej dla niego! Byłby mógł wejść do historii, wsławić się po wsze czasy, a tak — zmarnował i zaprzepaścił rzadką okazję. Teraz inni zrobią to za niego.

Bo już w mig znalazł sobie Ribbentrop nowych popleczników. Incognito, pod przybra-

cje kolonialne. Znając angielską wrażliwość na punkcie kolonii i opozycję, jaką nieuchronnie musi wywołać w opinii angielskiej każda próba rewizji kolonialnego stanu posiadania, zachowają Niemcy w tej dziedzinie raczej pewną powściągliwość. Ewentualne rozmowy będą dotyczyć raczej samej zasady t. zn. zalegalizowania niemieckich roszczeń kolonialnych. Już dziś pojawił się w parlamencie wniosek, że „izba przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości, że wobec żądania zwrotu kolonii przez Niemcy rząd JK Mości nie przewiduje ustąpienia żadnego terytorium". Wniosek ten jest inspirowany przez ogromnie wpływowy odłam partii konserwatywnej, którego przywódcami są Winston Churchill i b. min. kolonii Amery. Wniosek ten jest zewnętrznym przejawem tego wrażenia, jakie wywarła w Anglii ostatnia mowa kanclerza Rzeszy, włączająca kolonie do oficjalnego programu polityki zagranicznej. W maju 1936 usiłowała Anglia w swym kwestionariuszu uzyskać od Niemiec sformułowanie minimalnego zakresu ich roszczeń kolonialnych. To się nie udało. Program kolonialny Niemiec jest dla Anglii (jak również innych państw, mających kolonie) nadal wielką niewiadomą, kryjącą w swym wnętrzu możliwość różnych niespodzianek i zaskoczeń.

WYMOWA HITLERA I WYMOWA CYFR

Ostatnia mowa Hitlera rzuciła snop światła na niemiecki program rewindykacyjny, führer dał do zrozumienia, że Niemcy domagają się jedynie zwrotu swoich dawnych kolonij. Domagają się zatem Niemcy narazie likwidacji systemu mandatowego i przywrócenia niemieckiej suwerenności nad odnośnymi obszarami. Chciałbym w następnym artykule zobrazować trudności natury politycznej i prawnej, na jakie napotkałaby każda próba takiej operacji. Tu należy jeszcze rozpatrzeć gospodarcze „uzasadnienie" niemieckiego wołania o kolonie. Z trzech naprowadzonych przez Niemcy motywów (terytoria osiedleńcze, surowce, środki żywności) żaden nie może się ostać wobec cyfr i faktów. W ciągu 30 lat przedwojennych, w których Niemcy władały swymi koloniami osiedliło się w nich 30.000 osób. Warunki klimatyczne uniemożliwiają osiedlanie się i pracę Europejczyków zarówno w Togo i Kamerunie, jak i w Płd. Zach. Afryce, będącej przeważnie pustynią, jak wreszcie w przeważającej części Tanganyiki. Europejczyk może tam działać jedynie jako urzędnik, kupiec lub żołnierz, ewentualnie jako wielki właściciel ziemski, posługujący się pracą najemną. Jeśli idzie o surowce to dawne kolonie niemieckie nie produkują żadnego z podstawowych surowców przemysłowych i nie mają nawet odpowiednich warunków dla produkcji n. p. kauczuku. Interesujący szczegół stwierdza przy tej sposobności p. Marcel Layrac na łamach „Republique": „Istnieją surowce o znaczeniu drugorzędnym, które są w wielkich ilościach produkowane w koloniach, jak olej palmowy w 98 proc., kopra w 64 proc., fosfaty w 52 proc., grafit w 46 proc. Ale żaden z tych surowców nie jest przedmiotem eksportu z dawnych kolonij niemieckich do Niemiec". Jest to obserwacja ciekawa i pouczająca. A wreszcie jeśli idzie o środki spożywcze, to cyfry zaczerpnięte z wydawnictw Ligi Narodów wyjaśnią nam odrazu, że niema mowy, by dostawy z kolonij mogły zapewnić wyżywienie Niemiec. W światowej produkcji środków żywności (statystyka obejmuje oprócz zbóż także mięso, wino, kawę, herbatę itd.) uczestniczą: Europa z ZSSR w 45.1 proc., bez ZSSR w 32.1 proc., Ameryka Płn. w 22 proc., Azja w 18 proc., Ameryka Płd. w 9.4 proc., Afryka w 3.2 proc., Oceania w 2.2 proc. Ta statystyka dowodzi jasno, że niemieckie rewindykacje mają w pierwszym rzędzie charakter prestiżowy a pozatem mają stanowić wstęp do zmiany istniejącego porządku terytorialnego... nietylko w koloniach.

Z. R.

W ZWIERCIEDLE PRASY PALESTYŃSKIEJ

O gorszących metodach

„Gorszące metody", uprawiane przez członków Betaru, którzy w walce o certyfikaty, obrali drogę gwałtu i pięści, demolując czołowe instytucje syjonistyczne w Warszawia i Jerozolimie, omówione zostały już na łamach naszego pisma. Zaznaczyliśmy na tym miejscu, że chociażby nawet żądania betarowców były merytorycznie słuszne, uciekanie się do gwałtu, zasługuje na bezwzględne potępienie.

W tym samym duchu ocenia te wypadki również czołowy publicysta palestyńskiego dziennika ogólno - syjońskiego „Haboker" p. J. Heftman:

Czyn betarowców, którzy wtargnęli do gmachu Agencji w Jerozolimie, musi być surowo potępiony. Takich metod w żadnym wypadku usprawiedliwić nie można, chociażby nawet poprzedziły je usprawiedliwione podniecenie i rozgoryczenie. Wszelka próba stosowania gwałtu w celu rozstrzygnięcia konfliktu, wywoła zdecydowany sprzeciw z naszej strony, bez względu na to, czy próby takie pochodzić będą od lewicy czy od prawicy syjonistycznej. Agencja Żydowska, jej organy, jej biura i cały jej aparat, które zawierają zalążek naszej państwowości, nie są bezpańskie i nie mogą stać się przedmiotem napaści, ponieważ są wspólną własnością całego żydowskiego narodu.

Jednakże, jeśli betarowscy zapaleńcy dopuścili się karygodnego czynu, to z drugiej strony, kierownicy Agencji nie mniej zgrzeszyli, odbierając certyfikaty golusowym organizacjom Betaru. U każdego Żyda bowiem rodzi się pytanie: czym zasłużyła sobie Aguda, że otrzymuje certyfikaty w sposób zbiorowy? Pod jakim względem większe są zasługi agudystów aniżeli betarowców, którzy mają tradycję syjonistyczną i narodową?

Lewicowy „Dawar" dopatruje się w ostatnich wystąpieniach betarowców bezpośredniej konsekwencji zeznań Żabotyńskiego przed Komisją królewską w Londynie, przez którą wódz rewizjonistów oskarżył Agencję Żydowską o tendencyjne pozbawianie certyfikatów członków Betaru.

Od kiedy przywódcy rewizjonistyczni stracili nadzieję opanowania Organizacji Syjonistycznej od wewnątrz, próbują bezustannie złamać organizację od zewnątrz. Jednakże ta inscenizacja „gniewu ludu" przeciwko Agencji Żydowskiej jest taktyką, która na nikogo nie podziała. Może ona mieć tylko jeden skutek: Ci naiwni syjoniści, którzy dotąd uważali za swój obowiązek popierać żądanie rewizjonistów w sprawie przydzielenia im certyfikatów, zastanowią się obecnie, czy naprawdę warto zwiększyć odsetek tych rycerzy gwałtu w Palestynie.

W tym samym mniej więcej duchu utrzymane są wywody dra M. Gliksona, który pisze w „Haarec":

Ten ostatni benefis nie był spontanicznym wybuchem, spowodowanym żalem fanatycznych młodzieńców, ani też sporadycznym wypadkiem. Było to jednym ogniwem w długim łańcuchu, jednym z przejawów „systemu" świętej wojny rewizjonistycznej. Ten sam „system", który skłonił przywódcę do przedłożenia swych certyfikatowych pretensyj przed Komisją Królewską, mającej zbadać przyczyny niepokojów w kraju — skłonił jego prostodusznych uczniów, by wymierzali sobie sami sprawiedliwość przy pomocy uświęconej metody arabskich członków „Szababu".

„Haarec" dochodzi do konkluzji, że jest to wszystko wynikiem szaleństwa i nie odpowiedzialnego systemu wychowawczego, w którym pokutuje jednak wytrwale uprawiana metoda.

Lot do Palestyny -- w dwa dni

Nowy rozkład lotów

Polskie Linie Lotnicze „Lot" ustaliy już i uzgodniły z zagranicznymi towarzystwami żeglugi powietrznej swój letni rozkład lotów, który wejdzie w życie z dniem 4 kwietnia br. Według rozkładu tego samoloty kursować będą na liniach Warszawa — Gdynia/Gdańsk, Warszawa — Poznań — Berlin, Warszawa — Katowice, Warszawa — Kraków — Wiedeń — Weneeja — Rzym, Warszawa — Budapeszt, Warszawa — Wilno — Ryga — Tallin — Helsinki oraz Warszawa — Lwów — Czerniowce — Bukareszt — Sofia — Saloniki — Ateny — Rhodos — *Lydda (Palestyna).* Termin otwarcia ruchu na liniach Kraków — Rzym i *Warszawa — Budapeszt nie został jeszcze definitywnie ustalony.*

Na liniach Warszawa — Gdynia/Gdańsk, Warszawa — Poznań — Berlin, Warszawa — Katowice, Warszawa — Kraków i Warszawa — Lwów komunikacja odbywać się będzie codziennie, nie wyłączając niedziel. Na liniach Warszawa — Wilno — Ryga — Tallin — Helsinki oraz Warszawa — Budapeszt komunikacja utrzymywana będzie codziennie oprócz niedziel. Rozkład lotów na linii Lwów — Czerniowce — Bukareszt — Sofia — Saloniki — Ateny — Lydda ustalony został w ten sposób, że w kierunku ze Lwowa do Bukaresztu *samoloty kursować będą w poniedziałki, środy i piątki,* w dalszą drogę zaś z Bukaresztu do Sofii, Saloników, Aten, Rhodosu i Lyddy we wtorki, czwartki i soboty; w kierunku odwrotnym z Liddy do Bukaresztu komunikacja odbywać się będzie w poniedziałki, środy i piątki, zaś z Bukaresztu do Czerniowie i Lwowa we wtorki, czwartki i soboty. *W ten sposób podróż lotnicza do Palestyny odbywać się będzie w ciągu dwóch dni z noclegiem w Bukareszcie.* Na linii Kraków — Rzym samoloty odlatywać będą z Krakowa do Rzymu przez Wiedeń i Wenecję w poniedziałki, środy i piątki, w kierunku powrotnym zaś we wtorki, czwartki i soboty.

nym nazwiskiem Smith, wyjechał do Manchesteru, na wielkie przyjęcie u potomka starej szlachty angielskiej, lorda Derby. On sam, jak wiadomo, jest wszak też latoroślą z starego szlacheckiego rodu, a bez swego „adaptacyjnego „von" ani na krok się nie ruszy, więc najlepiej jeszcze z tymi się dogada, których drzewo genealogiczne sięga w zamierzchłe czasy średniowiecza.

Z oficjalnymi politykami angielskimi istotnie jakoś go pech prześladuje ostatnio. Od roku zabiegał wszędzie gdzie zabiegać trzeba, by odwołano ambasadora Erica Phippsa z Berlina, proponując z miejsca następców w osobie swego przyjaciela, lorda Londonderry, względnie niemniej mu oddanego, lorda Lothiana. A oto odwołano Phippsa wtedy, kiedy on już przestał o to prosić, a wysłano w jego miejsce Neville'a Hendersona, zamiast jednego z wymienionych dwóch panów L.

Trudna rada. Tych oficjalnych polityków może jakoś łatwiej przekonać potrafi kolega dr. Schacht. On operuje nietylko miłym uśmiechem i eleganckimi manierami, ale cyframi i statystyką, a to kupieckich Anglików chyba bierze. Nad cyframi nie ma dyskusji. Nikomu to nawet na myśl nie przyjdzie, że mogą być zmyślone.

Więc owszem: jest i statystyka gotowa. Schacht już na poczekaniu dowiódł, że Niemcy duszą się dosłownie i że potrzeba im kolonij, jak tchu, jak powietrza. Sporządził uczoną tabelę statystyczną, naszpikowaną cyframi i wykazał, że podczas gdy gęstość zaludnienia na 1 km. kw. wynosi we Francji 8,6 mieszkańców, w Belgii 8,5 mieszkańców, to w Niemczech wynosi ona aż 140! Horrendum! Istotnie, aż litość bierze!

Wprawdzie uczyliśmy się wszyscy w szkołach, że największą w Europie gęstość zaludnienia posiada Belgia, ale skoro sam dr. Schacht wykazuje że jest inaczej... Wprawdzie Francuzi wiedzą, że w ich ojczyźnie żyje 76 ludzi przeciętnie na 1 km. kw., ale nie ma chyba tego śmiałka, któryby twierdził, że Schacht nie ma racji.

Istotnie ma ją też. Bo pod pojęcie „Francji" przemyca Schacht także całe imperium kolonialne francuskie, wraz z Marokiem, Algierem i olbrzymią pustynną, bezludną Saharą. Schacht jednak trzyma się słusznej zasady, że kto mówi za dużo, szkodzi samemu sobie.

Mądry Anglik twierdził kiedyś, że istnieje dwojakiego rodzaju kłamstwo: jedno — to powszednie, w codziennym znaczeniu, drugię — statystyka. Czy i dzisiejsi Anglicy zechcą zapamiętać sobie tę prawdę o kłamstwach?

W SZKOLE.

— Czym jest woda?

— Jest to płyn, który się staje czarny, gdy się w nim potrzyma ręce. (Le Rire).



PONIEDZIAŁEK, 22 LUTEGO

Kraków 6.30 Aud. poranna 7.25 Kilka informacyj 7.30 Muz. poranna z płyt 11.30 Aud. dla szkół a) „W państw. zakładach lotniczych“ pogad. inż. P. Bielkowicza b) Muzyka (płyty) 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Płyty 12.40 a) dziennik południ. b) „Pomyślmy o starych“ pogad. 14 Lok. wiad. gosp. 14.05 Płyty 15 Wiad. gosp. z Warsz. 15.15 Koncert reklamowy 15.30 Płyty 15.55 Aud. dla dzieci: „Kto winien?“ słuchow. W. Jastrzębskiej, łącznie ze skrzynką dla dzieci w jej opracowaniu 16.15 „Czy mamy także mówić ortograficznie?“ odczyt wygł. prof. A. Szyperski 16.30 Pieśni ludowe orawskie w opr. W. Mantla 16.50 „Uniw. Jag. — wszechnica międzynar“ odczyt 17.05 Koncert solistów 17.50 „Platyna“, pogad. wygł. prof. L. Wygrzywalski 18 Pogad. aktualna 18.10 Wiad. sport. z Warsz. 18.16 Lok. wiad. sport. 18.20 Płyty 18.45 Program na dzień nast. 18.50 „Umowa o dożywocie“ felieton prawno - społeczny 19 Aud. strzelecka 19.30 „Echa minionych lat“. Wyk. ze Lwowa chór „Bard“ oraz z Waszawy Mała ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego. 20.20 z Warszawskiego Konserwatorium Muz.: X-ty koncert Ormuzu w przerwie dziennik wiecz. i pogad. aktualna 21.30 Fragment z dialogu „Laches czyli o męstwie“ Platona w przekładzie własnym odczyta Wł. Witwicki prof. U. J. P. 22 Mała ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego z udz. Wery Gran (refreny).

Warszawa 6.30 p. Kraków 15.15 Płyty (Chopin) 15.55 Wszystkiego po trochu — aud. dla dzieci 16.15 p. Kraków 18.20 Koncert reklamowy 18.45 p. Kraków 23 Mała ork. P. R.

Lwów 6.30 p. Kraków 15.30 Lwowskie wiad. bież 15.35 Płyty 15.55 Pogad. społeczna 16 Program 16.05 Płyty 16.15 p. Kraków 18.40 „Stryj, miasto emerytów i szkolnej młodzieży“, pogad. 18.50 p. Kraków 23 Mała ork. P. R.

Katowice 6.30 p. Kraków 13 Koncert życzeń 13.58 Wiad. giełd. 14 p. Kraków 15.35 Życie kultur. Śląska 15.40 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 „Apteczka sportowca“ — pogad. wygł. dr. K. Stawarski 18.30 Płyty 18.45 p. Kraków.

Łódź 6.30 p. Kraków 13 Płyty 14 p. Kraków 14.57 Łódzkie wiad. giełd. 15 p. Kraków 15.40 Opow. dla dzieci 15.50 Muzyka dla dzieci (płyty) 16.05 Płyty 16.15 p. Kraków 18.45 Literatura przez mikrofon dla wszystkich 19 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 10.20 Aud. szkolna 11.25 Pieśni wiedeńskie 17 Soliści 20 Koncert z Francji 21 Czwarty koncert symfoniczny.

Radio Paris 17 Koncert 18.45 Recital śpiewaczy 21.45 „Surcouf“ — opera komiczna Planquette'a.

Rzym 17.15 Muzyka rozrywkowa 20.40 Koncert symfoniczny.

Sztokholm 18 Muzyka rozrywkowa 21 Reportaż 22 „Walkiria“ — opera Wagnera.

Budapeszt 20.40 Symfonia fantastyczna Berlioza dyr. Dohnanyi.

Droitwich 19.50 Melodie filmowe 20.20 Billy Mayerl przy fortepianie 20.45 Alberta Hunter — najlepsza wykonawczyni bluesów w Ameryce przed mokrofonem 21.30 Muzyka kameralna.

Beromünster 17 Melodie Ketelbey'a 18 Pieśni z tow. lutni 19.40 Aud. słowno muz. 20.50 „Kalevala“ — epopea fińska — aud. liter. muzyczna 22 Aud. dla Szwajcarów z granicą.

Ożywienie na rynku akcyj i walut

Na światowych giełdach papierów wartościowych zaznaczyła się w tygodniu ubiegłym na ogół tendencja mocniejsza. Ogłoszenie wielkiego programu zbrojeniowego Wielkiej Brytanii, oraz oświadczenie premiera Schuschnigga w sprawie polityki Austrii spowodowało ożywienie na giełdach i wzmocnienie się tendencji.

Tydzień giełdowy *w Nowym Yorku* rozpoczął się ogólną zniżką kursów. Działały na to obawy przed nowymi strajkami w przemyśle węglowym i stalowym, oraz niewyjaśniona sytuacja w sprawie nowych ustaw przygotowywanych przez rząd. Druga połowa tygodnia przyniosła jednak lekką poprawę, przy czym głównie zwyżkowały akcje fabryk motorów, samolotów, chemiczne, miedziane i kauczukowe. Pożyczki polskie miały przeważnie usposobienie słabsze. W dniu 18 bm. notowano (w nawiasach cyfry z 11 bm.): 8 proc. Pożyczka Dillona 60.12½ (62.12½), 7 porc. Pożyczka Stabilizacyjna 78.62½ (80.00), 6 proc. Pożyczka Dolarowa 61.00 (60.87½), 4 proc. Poż. m. Warszawy 53.00 (52.37½), 7 proc. Pożyczka Śląska 52.00 (53.75).

Na *giełdzie londyńskiej* nastąpiło w związku z ogłoszeniem programu zbrojeniowego znaczne ożywienie. Interesowano się jednak tylko akcjami przemysłu wojennego, lub przemysłów ze zbrojeniami związanych. Zwyżkowały więc akcje fabryk samolotów, samochodów, motorów, stoczni okrętowych, koncernów żelaznych i stalowych. Inne akcje były przeważnie zaniedbane. Kursy brytyjskich papierów państwowych utrzymały się na niezmienionym poziomie, mocniej kształtowały się kursy pożyczek niemieckich i chińskich.

Na *giełdzie paryskiej* dała się zauważyć ogólna zwyżka rent, co stoi w związku z pogłoskami o zamierzonej jakoby zmianie kursu polityki kredytowej i socjalnej rządu. Poza tym działały na zwyżkę notowań momenty zewnętrzne, a więc ogłoszenie angielskiego programu zbrojeniowego i uspakajające przemówienie kanclerza Austrii. Zwyżka rent pociągnęła za sobą zwyżkę akcyj, a zwłaszcza bankowych, elektrycznych i chemicznych.

Kursy na *giełdzie amsterdamskiej* wykazywały większe wahania. Zwyżkowo kształtowały się notowania amerykańskich akcyj fabryk sztucznego jedwabiu, akcyj holenderskiej fabryki Forda, cukrowych i tytoniowych, natomiast słabiej akcje Philipsa, kauczukowe i linij okrętowych. Na *giełdzie berlińskiej* przeważał nastrój mocny, zarówno dla akcyj jak i papierów procentowych. Na *giełdzie wiedeńskiej zaznaczyła* się początkowo pod wpływem przemówienia kanclerza Schuschnigga tendencja mocna, potym nastąpiło lekkie osłabienie akcyj wskutek realizacji zysków. Papiery państwowe utrzymały się nadal na mocnym poziomie.

Kursy na *giełdzie warszawskiej* kształtowały się następująco (pierwsza cyfra z 12, druga z 19 bm.): *papiery procentowe:* 3 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna I em. 65.00 — 64.35, II em. 65.50 — 65.00, 4 proc. Poż. Dol. 48.00 — 47.00, 7 proc. Poż. Stab. 449.00 — 440.00, 4 proc. Poż. Konsolidacyjna 51.88 — 51.50, 5 proc. Poż. Konwersyjna 52.50 — 54.00, 6 proc. Poż. Dol. 63.00 — 62.00, 4½ proc. Listy Zast. Ziemskie 49.75 — 49.50, 5 proc. L. Z. m. Warszawy z 1933 r. 55.25 — 54.75; akcje: Bank Polski 109.00 — 109.00, Warsz. Cukier 28.00 — 27.00 Lilpop 13.25 — 13.00, Ostrowiec 28.50, Starachowice 32.25 — 31.75.

Kursy ważniejszych dewiz przedstawiały się następująco: Amsterdam 288.65 — 289.30, Bruksela 89.10 — 89.16, Berlin 212.36, Kopenhaga 115.60 — 115.50, Londyn 25.90 — 25.87, New York czek 5.28½ — 5.28 1/4, kabel 5.28 3/4 — 5.28½, Paryż 24.65 — 24 — 61, Praga 18.38 — 18.41, Zurych 120.60 — 120.65.

A. Z. W.

NIEOCZEKIWANE KONSEKWENCJE NOWEJ PISOWNI.
CIEKAWY ODCZYT POLSKIEGO RADIA.

Ostatnia reforma pisowni wywołuje liczne spory na temat wymowy. Czy powinniśmy w wymowie stosować się również do prawideł ortografii? Jeżeli jednak będziemy ściśle przestrzegać takiej zasady, wyrazy staną się często dziwolągami, wymowa taka będzie niezmiernie razić nasze ucho. Pisownia jest rzeczą umowy. Może się w ciągu lat ulepszać i zmieniać, ale nie może zmienić zasad wymowy danego języka, bo mowa ludzka jest starsza od pisowni, jest tak stara jak rodzaj ludzki. Dlatego też nie wolno mylić zasad pisowni z zasadami prawidłowej wymowy.

Na ten temat nada Polskie Radio odczyt pt. „Czy mamy także mówić ortograficznie“ w opracowaniu prof. Alfonsa Szyperskiego — dn. 22. II. o g. 16.15 z Rozgłośni Poznańskiej.

KLAUS MANN — MEFISTO

Autoryzowany przekład z niemieckiego

116)

Ten mały ruchliwy człowieczek był więc mistrzem olbrzymiego aparatu reklamy Trzeciej Rzeszy, był tym człowiekiem, który przedstawiał się robotnikom jako „Wasz stary doktór” który swą energię, swym talentem oratorskim i swymi uzbrojonymi bojówkami zdobył dla narodowego socjalizmu sceptyczny i krytyczny Berlin, któremu tak łatwo nie można było zaimponować. A więc to był chytry mózg partii, który wszystko układał: kiedy należy urządzić manifestację z pochodami, kiedy nagonkę przeciwko Żydom a kiedy przeciwko katolikom. Podczas gdy intendant mówił akcentem saskim, minister miał akcent reński, co odrazu zbliżyło do niego Hendrika. Zresztą ruchliwy karzełek, trochę utykający, z ustami wskutek częstego gadania prawieże wystrzępionymi, pełen był idei interesujących i nowoczesnych — mówił o „dynamice rewolucyjnej” o „mistycznych prawach rasy” a potem przeszedł do balu prasy, na którym Hendrik miał recytować.

Ta impreza reprezentatywna była pierwszą gdzie Hendrik mógł się ukazać publicznie w towarzystwie pół - bogów. Przypadł mu zaszczytny obowiązek wprowadzenia do sali pany Lindenthal, ponieważ premier znowu był zajęty. Lotte miała wspaniałą suknię purpurową przetykaną srebrem, Hendrik zaś był tak wypełniony dostojną arystokratycznością że miał prawie wyraz cierpienia. W ciągu wieczora fotografowano go nietylko z generałem - lotnikiem, ale też i z ministrem propagandy, który sam dał inicjatywę ku temu.

Minister propagandy miał przy tem swój sławny, niesłychanie miły grymas, którym obdarzał nawet ludzi, których w kilka miesięcy później kazał stracić. Nie mógł jednak zupełnie stłumić złośliwego błysku swych oczu. Nienawidził bowiem Höfgena, benjaminka konkurenta, prezydenta ministrów. Lecz szef propagandy nie kierował się swym uczuciem i nie uzależniał od niego swych czynów. Był człowiekiem chłodnym i dlatego pomyślał sobie: Jeśli ten aktor ma być jedną z wielkości Trzeciej Rzeszy, byłoby błędem taktycznym, gdyby grubasek mógł się chełpić, że on go odkrył. Należy więc ze zaciśniętymi zębami stanąć przed aparatem fotograficznym.

Jak łatwo wszystko poszło! Hendrik miał uczucie, że jest dzieckiem szczęścia. A to wielkie szczęście — myślał sobie — przyszło do mnie nagle. Czy miałem uciec przed nim? Nikt nie uczyniłby tego na moim miejscu — a kto tak utrzymuje, jest oszustem i obłudnikiem. Nie mogłem żyć w Paryżu jako emigrant, bo to po prostu nie zgadzałoby się z moją istotą — oto zuchwała konkluzja do której doszedł. Na tle tej głośnej wrzawy, która go znowu otaczała, myślał z intensywnym wstrętem o samotnych spacerach po placach i ulicach paryskich. Dzięki Bogu — teraz otaczają go znowu ludzie!

A jak się nazywa ten siwy elegancki pan, o niebieskich wyłupiastych oczach, który tak gorliwie coś szeptał mu do ucha? Ach tak — to Müller Andrea, sławny felietonista berliński — czy jeszcze wciąż zarabia tyle pieniędzy swą plotkarską serią artykułów p. t. „Czy wiedział pan o tym”? Chyba nie, bo „Das Interessante Journal” już nie wychodzi. Pan Müller Andrea jeszcze żyje, pyszny chłop, doskonale mu się powodzi. Już w roku 1931 wydał książkę p. t. „Towarzysze wodza”. Wtenczas coprawda pod pseudonimem. Potem przyznał się do autorstwa tego dzieła, a dzięki temu zwrócił na siebie uwagę najwyższych czynników państwowych.

(c. d. n.)

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Dr ADOLF DISTLER
KRAKÓW

TRESURA JELIT

I.

Zaleganie i rozkład nieprawidłowy treści w jelitach, czyli jednym słowem to, co nazywamy zazwyczaj zaparciem, obstrukcją, nie jest rzeczą obojętną dla człowieka. O tym wiedzą lekarze aż nadto dobrze. Wszystkim wiadomo, że nie całe spożyte przez nas pożywienie zostaje przez organizm zresorbowane. Znaczna część jego pozostaje niezużyta i pod postacią kału wydalona. Ta część, mająca być wydalona, nie jest jednak masą martwą, nieorganiczną, jak np. żużel, pozostały po spaleniu węgla, ale jest to masa, podlegająca całemu szeregowi

fermentacji i rozpadów.

Procesy te, fermentacyjne, gnilne, dokonywują się normalnie w jelicie grubym pod wpływem bakterii żyjących tamże. Mogą one jednak ulec nasileniu, a to wtedy, gdy kał za długo w jelitach się zatrzymuje, a więc w okresie zaparcia stolca, w okresie obstrukcji.

I co się wtedy dzieje? Oto ta fermentacja, która normalnie jest jednak organizmowi potrzebna, ulega wzmożeniu, ale nie tylko w jelicie grubym, lecz także w jelicie cienkim. Wtedy to ciała trujące ulegają wchłonięciu, dostają się do obiegu krwionośnego i powodują

bardzo ciężkie schorzenia.

Wiele to proszków przeciw bólowi głowy, wiele kropli żołądkowych zostaje rocznie zużytych w tych wypadkach, gdzie zasadniczo pewna dbałość o wypróżnienie przynieść może całkowite wyzdrowienie. Bóle, zawroty głowy, niechęć do pracy, ociężałość, nadmier na wrażliwość — to pierwsze objawy zatrucia ciałami, niewydalonymi w odpowiednim czasie.

U młodych ludzi, u których w organiźmie istnieje cały szereg urządzeń ochronnych, niebezpieczeństwo zatrucia z przewodu pokarmowego jest mniejsze, niż u człowieka starszego. Długotrwałe, trudno leczące się i powtarzające się ropnie czyli fu..kuloza, pokrzywka, męcząca ludzi przez całe lata, przewlekłe zapalenie skóry — to choroby, które leczą środki względnie dieta, zmniejszające gnicie w jelitach. Zresztą

cała wadliwa przemiana materii

nie pozostaje bez udziału leniwej czynności jelit.

A teraz jak temu zaradzić? Wychodzimy z ogólnego założenia że wszystkimi siłami musimy się przeciwstawić temu nadmiernemu gniciu w leniwych jelitach, musimy ich sprawność zwiększyć. Gdybyśmy chcieli jelita grube z całą ich zawartością bakteryjną dezynfekować, to byłaby to praca Syzyfowa. Bakterie te możemy tylko ograniczyć, a

jelita pobudzić do pracy.

A osiągnąć to możemy bądź za pomocą środków chemicznych, bądź za pomocą diety odpowiedniej, bądź wreszcie przez kąpiele jelitowe, (Darmbäder) tak bardzo szeroko stosowane we wszystkich miejscowościach kuracyjnych.

Może to brzmieć nieco paradoksalnie, ale istotnie tak jest, że u prawie wszystkich ludzi, cierpiących na zaparcie, najlepszym środkiem wypróżniającym byłoby unikanie środków przeczyszczających. Normalnie bowiem, by wywołać wypróżnienie, wystarczy bardzo niewielki bodziec dla zakończeń nerwowych w błonie śluzowej jelit. Najlepszym takim bodźcem jest sama treść jelit, przesuwająca się przez nie. Jeśli jednak zakończenia nerwowe na bodźce te nie reagują i wypróżnienie z powodu okoliczności ubocznych, np. braku czasu — jak się to często dzieje — nie dojdzie do skutku, to wtedy jelita pracują leniwie i musimy uciec się do bodźców silniejszych, którymi są t. zw. środki przeczyszczające. Łagodnie działające środki przeczyszczające początkowo powodują wprawdzie wypróżnienie, z czasem jednak organizm się do nich przyzwyczaja tak, że jelita przestają wcgóle na nie reagować. Wtedy przychodzi czas na podawanie coraz to silniejszych środków przeczyszczających, co dla stanu zdrowia pacjenta nie jest wcale rzeczą pożądaną ani też obojętną.

Niebezpieczni ludzie

Wypadek przy pracy, śmierć lub kalectwo, rzadko jest dziełem czystego przypadku, zazwyczaj składają się nań przyczyny, które można do pewnego stopnia przewidzieć i zapobiec im. Różne bywają przyczyny wypadków: złe urządzenie techniczne maszyn i pomieszczeń do pracy, brak dozoru, nieporządek i t. p. Jedną z przyczyn jest *sam pracujący.* W walce tedy z wypadkami przy pracy należy szczególną uwagę zwrócić na opanowanie przyczyn, tkwiących w t. zw. czynniku ludzkim.

Są ludzie, którzy wykazują wyraźną skłonność do wypadków. Jest to cecha psychologiczna, niedostatecznie jeszcze wyjaśniona. Niektórzy ludzie wykazują np. przy pracy *lekkomyślność*, bagatelizując każde niebezpieczeństwo. Takimi np. są słynni w Ameryce monterzy drapaczy nieba zwani „stalowymi ptakami". Chodzą na zawrotnych wysokościach bez żadnego zabezpieczenia. Większość z nich kończy życie wskutek upadku. Podobnie lekkomyślnych ludzi spotyka się w każdym niemal przedsiębiorstwie. Narażają oni życie cudze i własne, powodują wypadki, niszczące maszyny i narzędzia.

Do tej samej grupy należą jednak także ludzie bardzo ostrożni i zrównoważeni. Mimo to wykazują skłonność do wypadków. Badania tych ludzi zdradzają, że powodem wypadków bywają *różne cierpienia*, na które normalnie nie zwraca się uwagi. Np. skłonność do utraty przytomności u epileptyka może spowodować wypadek. Tak samo niektórzy ludzie ulegają w momentach niebezpiecznych porażeniu woli wskutek choroby serca. Często podlegają wypadkom istoty niezdecydowane, niepewne, ludzie o bardzo powolnej reakcji na bodźce zewnętrzne, albo też o osłabionych zmysłach, zwłaszcza wzroku i słuchu.

Pracodawcy winni zwracać zawsze baczną uwagę na pracowników, predysponowanych do wypadków. Nie można ich ostawiać na posterunkach niebezpiecznych. W warunkach mniej eksponowanych mogą pracować z pożytkiem dla siebie i przedsiębiorstwa. A więc uwaga na „niebezpiecznych ludzi!"

Odpowiedzi redakcji:

ZROZPACZONA PE-KA. 1) Za najbardziej wskazane uważamy nagrzewania przy pomocy diatermii. 2) i 3) wymaga naocznego zbadania. Sam opis listowny nie wystarcza do wyrobienia sobie zdania.

PARDES. Nie znamy środka, o którym możnaby powiedzieć z całą pewnością, że jest skuteczny w tym cierpieniu. Każdy wypadek otyłości wymaga indywidualnego traktowania przez lekarza znającego dobrze stan pacjenta.

L. Z. 24. 1) Należy myć twarz rano gorącą wodą i mydłem, a w ciągu dnia 2—3 razy zmywać wacikiem, zamaczanym w rozcieńczonej wodzie kolońskiej lub w aptecznej benzynie. Wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie wągrów. 2) Jeśli idzie o poty ogólne, to należy rano i wieczór zmywać ciało wodą z octem. Poty nóg usuwa najlepiej 20 proc. wodny roztwór formaliny (za receptą lekarza). 3) Trzeba uregulować życie płciowe.

WENEDA W MIEJSCU. 1) Wskazane pudrowanie tzw. płynnym pudrem (za receptą lekarza) 2) Trzeba oprócz karmienia piersią, które dla zdrowia dziecka jest niesłychane ważne, podawać jeszcze pokarm z flaszki, a więc mleko krowie, rozcieńczone podwójną ilością wody, z dodatkiem łyżeczki kawowej cukru.

I. K. STAŁY ABONENT. Jeżeli to jest zwykłe złuszczanie się nadmierne cery, to wystarczy lekkie smarowanie twarzy kremem po każdym umyciu twarzy.

ŁYSOGÓRY. 1) Radykalnego wyleczenia raz na zawsze nie znamy. Możemy tylko starać się o opóźnienie wypadania włosów. Czasem — w szczęśliwych wypadkach — udaje się to wypadanie nawet zahamować. 2) Wskazane energiczne naświetlanie skóry lampą kwarcową, przynajmniej dwa razy na tydzień. Ponadto codzienne nacieranie skóry głowy spirytusem salicylowym. 3) Zabiegi te stosować trzeba bardzo długo, nieraz trwale.

30-LETNIA PANNA. 1) Stosowana trwale i nadmiernie często prowadzi do wyczerpania fizycznego, a jeszcze bardziej nerwowego. Pozatym u kobiet staje się przyczyną tzw. oziębłości w małżeństwie. 2) Patrz wyżej: L. Z. 24, pkt. 3.

STAŁA ABONENTKA Z. 1) Poza niepojawianiem się menstruacji — ranne nudności i często wymioty. 2) Ocenić może tylko lekarz ginekolog po dokładnym zbadaniu. 3) Kąpiel nawet wskazana, ale oczywiście kąpiel całego ciała, przy temperaturze 35 st. Cels. Pozatym zwyczajne zajęcia z unikaniem dużych wysiłków fizycznych, dźwigania ciężarów, długich podróży. Trzeba unikać lokalów przepełnionych i przegrzanych.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku)

Obóz płk. Koca przystępuje do pracy

Pierwsze zgłoszenia do Akcji Zjednoczenia Narodowego

PAT o powszechnym entuzjaźmie

Warszawa, 21. 2. PAT. Deklaracja płk. Adama Koca, ogłoszona w dn. 21-ym lutego rb. oczekiwana przez cały naród polski w niesłychanym napięciu, wywołała powszechny entuzjazm najszerszych rzesz polskich.

Sekretariat płk Adama Koca otrzymuje ze wszystkich stron kraju zgłoszenia akcesu do akcji zjednoczenia narodowego

Akces rezerwistów

Warszawa, 21. 2. PAT. Natychmiast po zbiorowym wysłuchaniu deklaracji płk. Adama Koca Związek Oficerów Rezerwy odbył zebranie, które uchwaliło akces do akcji pułkownika Adama Koca, stając na stanowisku konsolidacji wszystkich twórczych sił narodu polskiego przy sztandarze wojskowym.

Harcerze i harcerki

Warszawa, 21 2. PAT. Związek harcerstwa polskiego wysłał do harcerek i harcerzy odezwę, deklarując niezłomną wolę wzięcia udziału czynnego w pracy, którą podejmuje dzisiaj cały naród polski, zgodnie ze wskazaniami marszałka Śmigłego - Rydza.

„Frakcja robotnicza“

Warszawa, 21. 2. PAT. W Stryju odbyła się konferencja rady okręgowej ZZZ. reprezentującej powiaty: stryjski, drohobycki, doliniański i kałuski. Konferencja uchwaliła przystąpienie do tworzącej się organizacji płk. Adama Koca, jako „Frakcja Robotnicza“.

Sekretariat przy pracy

Warszawa, 21. 2. PAT. Sekretariat płk. Adama Koca komunikuje, że godziny przyjęć interesantów są następujące: Od 10-tej do 14-tej i od 17-tej do 19-tej. Telefony są następujące: zastępca szefa biura propagandy 8-18-06, wydział prasowy 9-03-60, wydział organizacji społecznych 8-18-65 oraz informacje 7-23-98.

Paryż, 21. 2. PAT. Dzienniki paryskie ogłaszają w dalszym ciągu informacje telegraficzne z Warszawy, wykazując duże zaciekawienie przemówieniem pułk. Koca.

„Le Matin“, nawiązuje przemówienie pułk. Koca do mowy marszałka Śmigłego-Rydza, wygłoszonej w maju r. ub. do Legionistów. Dziennik wyraża przypuszczenie, że przemówienie pułk. Koca będzie rozwinięciem tez, wyłożonych przez marszałka Śmigłego-Rydza.

„Excelsior“ w depeszy z Warszawy p. t. „O zjednoczenie Narodowe w Polsce“ twierdzi, że przemówienie pułk. Koca będzie punktem wyjścia do stworzenia jedności narodowej w Polsce.

„Paris Soir“ zastanawia się nad skutkami, jakie wywrze mowa pułk. Koca na sytuację wewnętrzno - polityczną w Polsce, a zwłaszcza na położenie partyj politycznych.

„Petit Parisien“ przypuszcza, że treścią mowy pułk. Koca będzie zjednoczenie patriotyczne społeczeństwa. Pismo podkreśla doniosłą rolę, która odgrywa w Polsce marszałek Śmigły-Rydz, którego „wszechstronność i niezawisłość umysłu oraz koncepcji“ uznają wszyscy. Pismo charakteryzuje dalej deklarację pułk. Koca jako zapowiedź konsolidacji narodowej, która obejmie jak najszersze odłamy społeczeństwa.

• • •

Wiedeń, 21. 2. PAT. Szereg dzienników wiedeńskich zamieścił dziś artykuły i korespondencje z Warszawy na temat sytuacji politycznej w Polsce w nawiązaniu do niedzielnej mowy płk. Koca.

„Neues Wiener Tagblatt“ ogłasza obszerny życiorys płk. Koca, podkreślając, że cieszy się on zaufaniem marszałka Śmigłego - Rydza.

„Neues Wiener Journal“ ogłasza dziś charakterystyki prezydenta Mościckiego, marszałka Śmigłego - Rydza i premiera Składkowskiego.

Prasa austriacka wysuwa najrozmaitsze przypuszczenia na temat rozwoju sytuacji wewnętrzno - politycznej w Polsce, świadczące o dużym zainteresowaniu, jakie budzi w austriackich kołach politycznych niedzielna deklaracja płk. Koca.

Owacyjne powitanie następcy tronu w Bukareszcie

Bukareszt, 21. 2. PAT. Wielki wojewoda Michał przybył do Bukaresztu wczoraj wieczorem z Florencji. Na dworcu powitali go: król, królowa matka Maria, wszyscy członkowie rządu z prezesem rady ministrów Tatarescu, marszałek Pressan, około 100 członków parlamentu, przedstawiciele władz cywilnych, duchownych i wojskowych.

Na całej drodze, wzdłuż ulic, którymi przejeżdżał z dworca do pałacu następca tronu, ustawiły się szpalery uczniów i studentów z pochodniami. Zebrane na trotuarach tłumy publiczności entyzjastycznie aklamowały następcę tronu. Podobne manifestacje odbywały się na wszystkich dworcach kolejowych, przez które przejeżdżał pociąg następcy tronu od granicy do Bukaresztu.

Rezerwa S. A.

Berlin, 21. 2. PAT. Jak donoszą, zmniejszone na skutek poboru do wojsk szeregi partyjnych oddziałów szturmowych, zasilone być mają niebawem starszymi rocznikami i t. zw. rezerwy S. A. Jak wiadomo, panuje obecnie tendencja uzupełniania szeregów S. A. lub S. S. osobami, które już odbyły służbę wojskową.

RODZINA WARSZAWSKIEGO ŻĄDA ODSZKODOWANIA

Warszawa, 21. 2. (A) Rodzina zmarłego po katastrofie kolejowej pod Krakowem Ludwika Warszawskiego, wiceprezesa Związku przemysłu korkowego w Polsce, wystąpiła do Sądu przeciwko PKP. o odszkodowanie w wysokości pół miliona złotych.

Na odcinku Jarama rozpocznie się rozstrzygająca bitwa

Madryt, 21. 2. PAT. W wywiadzie z korespondentem Havasa, gen. Miaja powiedział: Ponieważ powstańcy tego pragną, przyjmiemy bitwę na odcinku Jarama. Generał dodał, iż odwiedził wszystkie odcinki rządu madryckiego i odniósł dobre wrażenie. Wojska rządowe wzmacniają swe pozycje.

Madryt, 21. 2. PAT. Według komunikatu rządowego, samoloty powstańcze bombardowały pomiędzy godz. 21-szą a 3-cią rano, Albacete. Od pocisków, rzuconych z samolotów padło 30 zabitych i wielu rannych. Szkody są bardzo znaczne.

Madryt, 21. 2. PAT. Według wiadomości, otrzymanych z Alicante, parowiec hiszpański, „Nuria“, który 30 stycznia opuścił Oran, udając się do Alicante, był zmuszony przez dwa samoloty powstańcze do zmiany kierunku i do udania się do Melilli, gdzie przybył 1 lutego. Cała załoga i 103 pasażerów znajduje się pod nadzorem władz.

Hendaye, 21. 2. PAT. Według wiadomości, otrzymanych z Dijon, powstańcy fortyfikują swe pozycje w Larobla, by powstrzymać uderzenie wojsk rządowych, oddziały powstańcze kontratakowały, nie posuwając się jednakże naprzód. Obie strony umacniają pozycje, zajęte w ciągu ostatnich dni.

Paryż, 21. 2. PAT. Havas donosi z Avila (po stronie powstańców): Kontynuując akcję niepokojenia przeciwnika, wojska rządowe podjęły wczoraj z rana nowe natarcie na odcinku Jarama. Po krótkim przygotowaniu artyleryjskim, milicja rządowa podjęła częściowe wypady, usiłując zbliżyć się do tyraliery powstańców, posuwających się skokami. Ogień zaporowy powstańczej artylerii polowej oraz skrzyżowane ognie broni maszynowej wystarczyły do odparcia wojsk rządowych, które cofnęły się pozostawiając wielu zabitych i rannych.

Salamanka, 21. 2. PAT. Główna kwatera powstańcza komunikuje: Na froncie aragońskim zajęto kilka wiosek. Nieprzyjaciel został zmuszony do opuszczenia Bibel del Rio, gdzie zajmował silne ufortyfikowane pozycje. Na polu bitwy pozostało przeszło 100 zabitych i obfity materiał wojenny.

Na froncie madryckim został odparty atak wojsk rządowych pod Vacia. Strącono 3 samoloty nieprzyjacielskie.

Walencja, 21. 2. PAT. Korespondent Havasa donosi, iż w pobliżu Cullera w odległości 50 klm. na południe od Walencji, słychać było odgłosy silnej kanonady. Według przypuszczeń korespondenta, były to strzały, pochodzące z okrętów wojennych.

Hendaye, 21. 2. PAT. Dzisiaj o północy granica francusko - hiszpańska była bardzo ożywiona. Pomimo ulewnego deszczu, jaki padał, na wszystkich drogach pomiędzy posterunkami granicznymi po stronie francuskiej, krążyły bez przerwy, posterunki gwardii ruchomej. O godz. 24-ej dokonano inspekcji posterunków w Dancharinea, Behobie i Hendaye. Według krążących pogłosek, około północy miały przekroczyć granicę francuską grupy osób, zamierzających przedostać się do Hiszpanii. Jak donosi Havas, stwierdzono, iż pogłoski te były bezpodstawne. Straż graniczna i gwardia ruchoma nie zanotowały żadnego incydentu.

„Spadek amerykański“ i bezczelny oszust

Warszawa, 21. 2. (A). W roku 1912 wyemigrował do Ameryki Józef Dytko, mieszkaniec wsi Dankowa koło Białej-Rawskiej. Od czasu wojny światowej zaginął po nim wszelki ślad. Przed paru dniami zawitał do Dankowa elegancko ubrany pan, udał się do sołtysa i tam oświadczył, że jest wysłannikiem adwokata z Warszawy i poszukuje Ignacego Dytko, któremu zmarły w Boliwii brat Józef, zapisał przed śmiercią swój majątek w sumie 160.000 dolarów. Wiadomość o spadku rozniosła się po wsi lotem błyskawicy, niebawem zjawił się Ignacy Dytko. Plenipotent adwokata zażądał od niego metryki i wszystkich papierów stwierdzających że jest faktycznie bratem zmarłego Józefa. Wieśniak dostarczył żądanych dokumentów, przy czym sołtys musiał przy kilku świadkach potwierdzić tożsamość Dytki. Wówczas ów pan wyjaśnił mu, że olbrzymi spadek jest już do odebrania w Warszawie, że został on tymczasowo zdeponowany w banku i że należy opłacić koszty postępowania spadkowego w sumie 1.200 dolarów.

Opłatę musi się wnieść natychmiast, gdyż inaczej spadek przepadnie i stanie się własnością rządu boliwijskiego. Przestraszony możliwością utracenia spadku, wieśniak przyniósł swoje oszczędności w wysokości 450 złotych sąsiedzi jeszcze pożyczyli 1.250 złotych i wręczyli je plenipotentowi. Wysłannik adwokata wyjechał do Warszawy, zostawiając wieśniakowi adres adwokata. Nazajutrz Dytko przybył do Warszawy, lecz jakież było jego przerażenie, gdy okazało się, że pod wskazanym adresem nie było żadnego adwokata. Rzekomy plenipotent adwokata znikł bez śladu. Policja poszukuje bezczelnego oszusta.

SPORT

Wspaniałe zwycięstwo polskich pięściarzy

Polska-Austria 15:1

Łódź (Pat.) Rozegrany w niedzielę w Łodzi międzypaństwowy mecz bokserski Polska-Austria zakończył się wspaniałym zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 15:1.

Walki stały raczej na niskim poziomie Austriacy zademonstorwali słabą formę, to też przegrali wszystkie walki z wyjątkiem remisu w wadze koguciej. Najpiękniejszą walkę stoczył Chmielewski z Horakiem. Dramatyczny przebieg miała walka Piłata z Lutzem, który będąc bliskim zadania nokautu Polakowi, sam padł od ciosów Piłata nieprzytomny na deski.

Zainteresowanie meczem w Łodzi było tak olbrzymie, że sala Teatru Polskiego z trudem pomieściła widzów.

Po wkroczeniu drużyn na ring, powitał gości *mjr. Mirzyński (wiceprez PZB.). Odpowie*dział p. Klinger, kierownik drużyny austriackiej.

Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:

W wadze muszej *Rundstein* wysoko pokonał na punkty Lehnera, przy tym w pierwszej run*dzie od nokautu uratował Austriaka gong*.

W w. koguciej Spodenkiewicz zremisował z Mathae.

W wadze piórkowej Krzemiński wygrał wysoko na punkty z Ruecknerem.

*W lekkiej Woźniakiewicz, aczkolwiek wal*czył poniżej swej właściwej formy, wysoko wygrał na punkty ze Swatoschem.

W półśredniej ambitny Ostrowski wypunktował lepszego od siebie technicznie Bedricha.

W średniej Chmielewski pokonał na punkty Horaka. Była to najładniejsza walka dnia.

W wadze półciężkiej Szymura nieprzekonywująco pokonał Schweifera.

Walka dwóch olbrzymów w wadze ciężkiej, Piłata z Lutzem, miała przebieg dramatyczny. Szybka wymiana silnych ciosów osłabia obu zawodników. W trzeciej rundzie Piłat z furią atakuje, następuje silna wymiana ciosów. Niespodziewanie, bliski nokautu Piłat zdobywa się na cios, którym nokautuje przeciwnika.

Sędziował w ringu dobrze Schroeder z Berlina. Punktowali — Spitzeder (Austria) i Kordasz (Polska).

POLSKA BIJE WĘGRÓW 4:0

Nowe świetne zwycięstwo Polaków na hokejowych mistrzostwach świata

Londyn (Pat.) W sobotę późnym wieczorem na stadionie w Harringay odbył ię mecz hokejowy o mistrzostwo świata w półfinale pomiędzy Polską a Węgrami. Zawody wywołały ogromne zainteresowanie i zgromadziły na stadionie przeszło 15 tysięcy widzów, którzy z nie zwykłem napięciem przypatrywali się grze. Polska odniosła świetne zwycięstwo, bijąc Węgrów 4:0 *(1:0, 1:0, 2:0)*.

Polacy górowali znaczne nad przeciwnikiem prze cały czas gry, a okresami nie dopuszczali Węgrów zupełnie do głosu. Gra była dość ostra a chwilami bardzo brutalna ze strony Węgrów, którzy usiłowali za wszelką cenę niedopuścć Polaków pod swą bramkę.

W pierwszej tercji Polacy zdobywają prowadzenie przez Wołkowskiego. Wszelkie usiłowania Węgrów, aby wyrównać nic dały wyniku.

W drugiej fazie gry w 8-ej minucie Stupnicki z podania Burdy podwyższa wynik do 2:0.

W trzeciej tercji Węgrzy grają niesłychanie brutalnie, mimo to Polakom udaje się zdobyć dalsze dwie bramki przez Kowalskiego, Stupnickiego.

Publiczność gorąco oklaskiwała zwycięstwo Polski.

MITRZOSTWA POLSKI W JEŹDZIE FIGUROWEJ NA LODZIE

Katowice (PAT) W niedzielę, w drugim dniu mistrzostw Polski w jeździe figurowej na lodzie odbyła się jazda dowolna. Warunki lodowe były nieszczególne, a zainteresowanie publiczności słabe.

W konkurencji jazdy pojedynczej panów nie spodziewanie dobrze wypadł Paweł Brelauer zajmując pierwsze miejsce i zdobywając tytuł mistrza Polski. Obrońca tytułu Grobert, sklasyfikował się na drugim miejscu. Trzecie miejsce zajął Warszawianin Kostorck.

W jeździe pojedynczej pań mistrzostwo zdobyła Scheibertówna przed Ziajówną (obie Katowice), 3) Preisówna (Warszawa).

Wreszcie w jeździe parami pierwsze miejsce zajęła bezkonkurencyjna para rodzeństwa Kalusów, przewyższając o klasę parę Chachlewska Theuer, która zdobyła tytuł wicemistrzowski.

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO PIĘŚCIARZY WISŁY NAD WARTĄ 9:7

W dniu wczorajszym odbył się w Krakowie mecz bokserski pomiędzy mistrzem Polski poznańską Wartą a Wisłą.

Niespodziewane zwycięstwo odniosła Wisła, która wystąpiła w swym najsilniejszym składzie.

Warta wystąpiła bez Sobkoniaka, Kajnara i Szymury i zademonstrowała zupełnie średni poziom. Jedynie Koziołek i Szulczyński zadowolili.

Dla Wisły zwycięstwa odnieśli Juszczyk, Mach i Żbik, zremisowali Moszkowski, Rakoczy i Mieczysławski.

Sędziowie niedopisali, specjalnie słaby był ringowy.

MECZE PIŁKARSKIE NA ŚLĄSKU

Katowice (PAT) W niedzielę rozegrano na Śląsku szereg towarzyskich meczów piłkarskich Ciekawsze wyniki notujemy: W Bytkowie Wawel (Nowa Wieś) pokonał KS Bytków 5:0 (1:0) w Knurowie *Śląsk przegrał z miejscową Concordią 3:7 (1:4).*

Zapowiedziany mecz rewanżowy Ruch — Naprzód (Lipiny) z powodu złego stanu boiska został odwołany.

A. Z. S. (WARSZAWA) MISTRZEM POLSKI W KOSZYKÓWCE ŻEŃSKIEJ

Lublin, (PAT) W niedzielę zakończone zostały w Lublinie mistrzostwa Polski w koszykówce kobiecej. Po rozegraniu ostatniego meczu eliminacyjnego, w którym AZS warszawski pokonał lubelską Unię, w wysokim stosunku 89:14, rozpoczęły się mecze końcowe.

O pierwsze i drugie miejsce walczyły drużyny warszawskie, AZS pokonał Polonię 31:27.

W meczu o trzecie miejsce IKP (Łódź) pokonał WIZO (Lwów) 72:8.

W ostatecznej klasyfikacji 1) AZS Warszawa, 2) Polonia Warszawa, 3) LKP Łódź, 4) Unia Lublin, 5) WIZO Lwów.

CRACOVIA ZDOBYWA MISTRZOSTWO OKRĘGU KRAKOWSKIEGO W KOSZYKÓWCE MĘSKIEJ

W dalszym ciągu mistrzostw okręgu krakowskiego w koszykówce męskiej rozegrano w dniu wczorajszym trzy mecze:

Cracovia pokonała Olszę 23:15 zdobywając definitywnie mistrzostwo Krakowa. Wawel pokonał YMCA 23:22, oraz Modrzejówka — Makabi 10:9 (5:9) Makkabi mimo silnej przewagi przegrała na skutek niezwykłego pecha.

Warszawa, 21. 2. (A) Na skutek rewelacyjnych artykułów prasy regionalnej, został zawieszony w czynnościach starosta powiatu mławskiego mgr. praw Stefan Rybicki.

Nowa ustawa o neutralności Stanów Zjednoczonych

Waszyngton, 21. 2. PAT. Nowa ustawa o nieutralności, która uzyskała aprobatę komitetu spraw zagranicznych, wnosi liczne zmiany do prajektu Pittmana. Ustawa przewiduje, iż w razie wojny lub wojny domowej, prezydent będzie mógł ogłosić jej zastosowanie w drodze dekretu. Od chwili tej nie wolno będzie: 1) wywozić materiału wojennego, przeznaczonego dla stron wojujących, 2) przewozić na pokładach okrętów amerykańskich pewnych produktów, wymienionych w specjalnych zarządzeniach, 3) okręty amerykańskie nie będą mogły zbierać ładunków, należących do firm amerykańskich, jeżeli zostanie stwierdzone, iż ostatecznym odbiorcą mają być strony wojujące, 4) nie wolno będzie udzielać kredytu rządom stron wojujących, 5) obywatele amerykańscy nie będą mogli podróżować na pokładach okrętów, należących do stron wojujących, 6) okręty handlowe amerykańskie nie będą mogły być uzbrojone.

Wreszcie okręty handlowe stron wojujących będą dopuszczane na wody terytorialne St. Zjednoczonych, jeżeli zastosują się do warunków, jakie będą wymienione w dekrecie prezydenta.

Plotki arabskie

Jerozolima, 21. 2. ŻAT. Prasa arabska zamieszcza różne przypuszczenia i pogłoski w sprawie oczekiwanego sprawozdania Komisji Królewskiej. „Felestin" zamieszcza wersję, że sprawozdanie Komisji Królewskiej opierać się ma na następujących czterech zasadach: ograniczenie żydowskiej emigracji, zakaz sprzedaży ziemi przez Arabów, utworzenie Rady Legislatywnej oraz plan współżycia żydowsko - arabskiego. Pogłoski te traktować należy — rzecz jasna — tylko jako domysły odzwierciadlające nastroje pewnych kół arabskich.

—<>—

KS. KENTU W MONACHIUM

Monachium, 21. 2. PAT. Księstwo Kentu przybyli dziś do Monachium z Paryża i zabawią tam około 3-ch tygodni jako goście hrabiny Thering.

—<>—

OTWARCIE PIERWSZEJ PORADNI DLA ASTMATYKÓW

Warszawa, 21. 2. (A) Odbyła się dziś w Warszawie uroczystość otwarcia pierwszej w Polsce przychodni przeciw-astmatycznej. Przychodnię za łożyło znane towarzystwo przeciwgruźlicze „Marfe" utrzymujące sanatorium dla gruźlików w Otwocku. Na ręce rezesa Towarzystwa „Marfe" Kowartowskiego, oraz kierownika przychodni nadeszły między innymi depesze gratulacyjne od słynnego uczonego francuskiego profesora Instytutu Pasteura Valleri Radot, oraz profesora Witolda Orlowskiego, bawiącego w Krakowie i dra Groera ze Lwowa.

Henryk Duvernois

Zmarły niedawno pisarz francuski Henri Duvernois był jednym z najciekawszych literatów francuskich. Pierwsze swoje dzieło wydrukował w 17-tym roku życia. Bezpośrednio po tym wstąpił do dziennikarstwa, będąc zwykłym reporterem w pismach „Presse", „Partie" i „Soleil". Twórczość pisarska Duvernois odznaczała się przede wszystkim niezwykłym urozmaiceniem. Po tragicznym w wyrazie tomie powieściowym, wydanym w 1902 r., następuje farsa pt. „Łoże małżeńskie". Prawdziwą popularność zdobył Duvernois w roku 1909, wydając wnikliwy tom o życiu paryskim. Odtąd wydaje on stale nowe dzieła, osiągając cyfrę 30 tomów powieści, nowel i komedyjek. Cała twórczość oryginalnego pisarza nacechowana była optymistycznym realizmem, który przeciwstawiał się zwycięsko realizmowi pesymistycznemu, którego typowym przedstawicielem był Emil Zola. Kilka lat temu otrzymał Duvernois wielką nagrodę literacką Akademii Francuskiej za całokształt pracy pisarskiej. Jego słynny kolega po piórze, Georges de Porto-Riche, powiedział o nim: „ten tkliwy, zręczny i przemiły kolega Henri Duvernois przejdzie do historii serca".

— **WIZO**, Szewska 4. Dziś o godz. 5, posiedzenie Wydziału.

— **KOMITET ROZBUDOWY SZPITALA ŻYDOWSKIEGO** donosi: Dziś t. j. w poniedziałek, dnia 22 bm. o godz. 19 odbędzie się wspólne posiedzenie sekcji finansowej i propagandowej w Sali Solidarności przy ul. św. Gertrudy 7. Porządek dzienny: 1) sprawozdanie z dotychczasowej działalności, 2) program dalszej pracy.

Francja — Ameryka

Misja specjalna p. Georges Bonneta

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

PARYŻ, w lutym.

Wyjazd p. Georges Bonnet do Waszyngtonu otwiera nowy rozdział w pertraktacjach międzynarodowych. Wybór tak wybitnego polityka-ekonomisty, jakim jest były minister handlu na ambasadora, świadczy o wadze, jaką rząd francuski przywiązuje do spraw, które mają być omawiane.

Nasuwają się tu dwie analogie. Przede wszystkim, jeśli chodzi o sam sens ambasad specjalnych — to już kilka lat temu, znaleźliśmy się w obliczu jednej z nich. Była to nominacja Henry de Jouvenela na ambasadora w Rzymie. De Jouvenel, również jak p. Bonnet obecnie, nie był dyplomatą, lecz politykiem obciążonym misją dyplomatyczną. Zwolennik zbliżenia, a nawet sojuszu francusko - włoskiego, de Jouvenel sądził, że panaceum na wszelkie trudności międzynarodowe będzie ścisły pakt wiel kich mocarstw. Wynikiem akcji jego był sławetny pakt czterech. Miał on odciążyć Ligę Narodów, a jednocześnie wzmocnić jej podstawy. Idea de Jouvenela została storpedowana; pakt czterech okazał się praktycznym nonsensem.

Niemniej jednak istnieje analogia pomiędzy misją de Jouvenela, a misją p. Bonnet w tym sensie, że wiodą one do konkretnych celów o charakterze ogólnym. Przed nowym ambasadorem Francji stoi bowiem szereg zagadnień, które nie dadzą się rozstrzygnąć w drodze porozumienia franko - amerykańskiego, lecz dzięki szerszym układom dyplomatycznym.

Jakie są to zagadnienia? Na to odpowie nam druga analogia. Przypomnijmy sobie maj ubiegłego roku, gdy po zwycięstwie wyborczym Frontu Ludowego, p. Leon Blum został desygnowany na nowego premiera. Wówczas, przed objęciem władzy, Blum wygłosił jedno tylko wielkie przemówienie na temat polityki międzynarodowej i wygłosił je właśnie w „American Clubie“. Za kilka dni Blum ma również tam przemawiać.

Wybór „American Clubu“ na odskocznię dyplomatyczną był nawiązaniem do tradycyjnej przyjaźni franko - amerykańskiej, która jest bardziej istotna i realna, aniżeli się wydaje. Bowiem oba państwa łączy wspólne umiłowanie haseł republikańskich. Ten łącznik jest tak silny, że nawet sprawa niespłaconych długów wojennych nie odebrała Francji sympatii Yankesów.

Nie chodzi tu jednak tylko o Francję, ale o całokształt współpracy amerykańskiej z Europą na rzecz pokoju i o pomoc dla napadniętych w razie wojny. Podróż angielskiego ministra handlu Runcimana do Waszyngtonu, wbrew plotkom o pożyczce dla Niemiec, miała właśnie na celu zrealizowanie układów handlowych anglo - amerykańskich w ten sposób, by w razie wojny import towarów, a szczególnie surowców amerykańskich nie mógł być wstrzymany. Tego również domaga się Francja, wzamian za pewne kompensaty natury zarówno politycznej jak i ekonomicznej. Wynika z tego konieczność zawarcia układu trzystronnego pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, Francją i Anglią. Oto główny cel przyszłych rokowań waszyngtońskich.

Jest jeszcze jedna sprawa, której p. Bonnet nie będzie mógł pominąć milczeniem, a mianowicie długi wojenne. Niepłacenie ich uważa przeciętny Amerykanin za niedotrzymanie zobowiązania, nie bacząc, że powód ku temu dało moratorium Hoovera i niewypłacalność Niemiec. Z drugiej jednak strony długi wojenne są bardzo niepopularne we Francji.

Według kursujących obecnie pogłosek rząd gotów jest zająć się regulacją sprawy długów amerykańskich. Powody ku temu są liczne. Przede wszystkim pozwoli to zyskać sympatie Stanów i sprowadzi wielotysięczne rzesze Amerykanów na tegoroczną wystawę. Po drugie, prawo Johnsona zabrania udzielania pożyczek państwom nie płacącym swych długów. Gdyby jednak kwestia długów została zlikwidowana, rynek finansowy Ameryki stanąłby otworem dla Francji, któraby mogła przy pomocy kapitałów amerykańskich doprowadzić do skutku obecne przekształcenie swej ekonomii, bez uciekania się do dalszych eksperymentów finansowych. Ten wzgląd jest tak ważny, że może skłonić opinię francuską do rewizji poglądów na sprawę długów.

Jeśli mowa o prosperity, trzeba mówić o wystawie. Nigdy jeszcze nawet przed Kolonialną, która była wielkim sukcesem, żadna wystawa nie emocjonowała w tym stopniu opinię publiczną. Tegoroczna wystawa stała się problematem zarówno kulturalnym jak i politycznym, ekonomicznym i socjalnym. Nie mówi się już o deficycie budżetowym, ani o trudnościach wywołanych 40-godzinnym tygodniem pracy, wszystko bowiem pokryje wystawa.

R. S.

Neurath konferuje w Wiedniu

Berlin, 21. 2. PAT. W związku z poniedziałkowym wyjazdem ministra spr. zagr. Neuratha do Wiednia w tutejszych kołach zagranicznych formułują domysły co do przedmiotu rozmów wiedeńskich. W kołach tych oświadczają m. in., że jakkolwiek niedawna mowa kanclerza Schuschnigga złagodziła obawy, żywione w Berlinie co do akcji zwolenników odbudowy monarchii austriackiej sprawa restauracji zajmie prawdopodobnie dużo miejsca w rozmowach min. Neuratha w Wiedniu. Jak słychać, czynniki niemieckie liczą się z faktem, że umiarkowane stanowisko Schuschnigga w sprawie restauracji i oświadczenie jego, że przywrócenie monarchii jest sprawą czysto wewnętrzną Austrii, wywołały znamienne oddźwięki w niektórych państwach. Włochy przyjęły zapewnienia Schuschnigga z zadowoleniem, a inne państwa pośrednio zainteresowane w szczególności Czechosłowacja, dają rzekomo do zrozumienia, że jeżeli chodzi o Austrię, wolałyby raczej restaurację monarchii ograniczonej do ram jedynie wewnętrznych, niż zbytnie wiązanie się Austrii z Trzecią Rzeszą.

Zwrócono przy tym uwagę na fakt, że wśród kilkunastu osób, towarzyszących min. Neurathowi do Wiednia, znajduje się kilku dziennikarzy niemieckich. Daje to powód do uzasadnionych przypuszczeń, że w Wiedniu omawiane będą sprawy prasowe. Ze strony austriackiej wysunięty ma być podobno postulat, ażeby prasa narodowo - socjalistyczna złagodziła nieco swój agresywny ton w stosunku do spraw austriackich, a w szczególności do zagadnienia restauracji, które, jak podkreślają czynniki austriackie, jest sprawą wewnętrzną Austrii. Podkreślić warto, że jednym z dziennikarzy niemieckich jadących do Austrii jest hr. Schwering Krossigk, redaktor naczelny „National Ztg.“, wychodzącego w Essen. Jest to jeden z dzienników niemieckich, któremu odebrano debit na terenie Austrii.

Po zamachu w Addis Abebie

Rzym, 21. 2. PAT. Z Addis Abeby komunikują następujące nowe szczegóły wczorajszego zamachu na wicekróla. Stan zdrowia marszałka Grazianiego, który został lekko ranny szybko się poprawia. Ciężko rannemu gen. Liotta amputowano nogę, ale stan jego zdrowia nie budzi obaw. Stan zdrowia abuny Cyryla, który odniósł lekkie rany uległ poprawie, podobnie jak stan zdrowia innych osób rannych podczas zamachu. Stwierdzono, że zamach nie pociągnął za sobą ofiar śmiertelnych. Władze lokalne, które prowadziły śledztwo celem ustalenia odpowiedzialności winnych, doszły do wniosku, że zamach ma charakter zbrodni pospolitej. Życie w Addis Abebie płynie normalnie i spokojnie, podobnie jak w całym kraju.

Rzym, 21. 2. PAT. Gen. Liotta, któremu amputowano nogę jest dowódcą eskadry lotniczej, odznaczony ostatnio przez marszałka Grazianiego srebrnym medalem za zasługi bojowe, poniesione podczas akcji pacyfikacyjnej, prowadzonej przeciw oddziałom partyzanckim w Abisynii.

Rzym, 21. 2. PAT. „Messagero“ pisze, że zamach jest dziełem, dokonanym przez izolowane resztki band, rozbitych i rozproszonych przez wojska włoskie. Mimo swej ohydy zamach nie posiada żadnego znaczenia politycznego.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W KRAKOWIE.

W dniu wczorajszym odbyły się w Krakowie ogólnopolskie zawody lekkoatletyczny na hali przy udziale olimpijczyków Wajsówny i Kucharskiego, którzy w swoich konkurencjach odnieśli zdecydowane zwycięstwa, demonstrując wysoki poziom. Poza nimi wyróżnili się Soldan i Garnuszewski z Cracovii oraz Wilhelm Chmiel z KPW z Katowic. Doskonały tyczkarz Schneider oraz Orzełówna na zawody nie przybyli z powodu grypy.

PŁK. GLABISZ OBRANY PREZESEM PRZEZ AKLAMACJĘ

W niedzielę, w drugim dniu obrad Walnego Zgromadzenia P.Z.P.N.-u, komisja budżetowo-wyszkoleniowa referowała opracowane przez siebie wnioski, które zebranie zatwierdziło.

Po uchwaleniu wniosków zatwierdzony został preliminarz budżetowy na r. 1937.

Na prezesa PZPN'u wybrano przez aklamację płk. Glabisza.

Poza tym wybory dały następujące wyniki: Wiceprezesi: płk. Żołędziowski, mjr. Kociukiewicz, inż. Przeworski i mjr. Jacheć. Sekretarz: Gawroński. Skarbnik: kpt. Nikolski. Wydział Spraw Zagr.: Jerzy Grabowski, zastępca Mallow, kronikarz — inż. Malwiński, Referat wyszkoleniowy: inż. Kuchar *kpt. związkowy* — Kałuża. Komisja rewizyjna: przewodniczący — płk. Rudolf, członkowie Sznajder, dr. Rokita. Delegaci do Z.Z. — płk. Rudolf i mjr. Jacheć. Między innymi uchwalono kadencję na r. 1937 utrzymać w jej dotychczasowym brzmieniu.

W sprawie wykluczenia Dębu wybrana komisja w składzie gen. Mond, płk. Rudolf, dr. Dregiewicz oraz delegaci klubów: Śląsk i Dąb, *uchwaliła zawiesić Dąb do dnia 15 sierpnia br. z tym, że klub ten nie może brać udziału w rozgrywkach o mistrzostwo Ligi w drugiej rundzie.*

MECZ BOKSERSKI LEGIA — GWIAZDA 8:8

W niedzielę rozegrano w Warszawie towarzyski mecz bokserski Gwiazda — Legia, zakończony wynikiem remisowym 8:8.

CZECHOSŁOWACJA POKONAŁA SZWAJCARIĘ, A BELGIA FRANCJĘ W MIĘDZYNARODOWYCH MECZACH PIŁKARSKICH.

Praga (PAT) W Pradze rozegrany został w niedzielę międzypaństwowy mecz piłki nożnej, w którym reprezentacja Czechosłowacji pokonała reprezentację Szwajcarii 5:3 (3:1).

MISTRZOSTWA HOKEJOWE ŚWIATA

Londyn (Pat.) W półfinałowych rozgrywkach hokeja lodowego o mistrzostwo świata w Londynie padły następujące wyniki:

Anglia pokonała Szwajcarię 3:0, a Kanada wygrała z Czechosłowacją w tym samym stosunku 3:0. Dziś odbędą się następujące spotkania: Kanada-Niemcy, Szwajcaria - Węgry, *Anglia - Polska* i Czechosłowacja-Francja.

——<>——

W towarzyskich meczach piłkarskich Garbarnia pokonała Kabel 9:0 (7:0) oraz Cracovia zremisowała z Wawelem 4:4.

Wisła pokonała Łobzowiankę 8:1 (2:1).

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dr Haas Adolf, Sarego 10, tel. 126-92. Dr Haber Chaim, Zwierzyniecka 23, tel. 139-48. Dr Sperlingowa R., Józefitów 19, tel. 127-03. Dr Herschdörfer Ozjasz, Dietla 58, tel. 143-99.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77, Pl. Zgody 18.

DZIŚ POSIEDZENIE KEREN HAJESODU

Dziś o godz. 8.15 wieczór odbędzie się w lokalu przy ul. Librowszczyzna 6, parter, posiedzenie szerokiego komitetu współpracowników Keren Hajesodu w Krakowie, poświęcone omówieniu do tychczasowych wyników akcji, oraz planowi dalszej pracy. Obecność wszystkich konieczna.

Z CENTRALI KKL W KRAKOWIE

Posiedzenie Dyrektorium KKL odbędzie się dziś (poniedziałek) o godz. 8.15 wieczór we własnym lokalu przy ul. Jasnej 8.

OLBRZYMIE ZAINTERESOWANIE KONCERTEM KIEPURY.

Wczoraj odbył się w sali Starego Teatru koncert Jana Kiepury i Marty Eggerth, którego dochód przeznaczony został na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Rozpoczęcie koncertu opóźniło się o pół godziny, gdyż tłumy publiczności zatrzymały śpiewaków przed opuszczeniem hotelu, domagając się odśpiewania kilku pieśni.

Zainteresowanie koncertem było olbrzymie. We wszystkich prawie lokalach publiczność słuchała koncertu Kiepury za pośrednictwem głośników.

TURNIEJ KRASOMÓWCZY PRAWNIKÓW ŻYDOWSKICH

W niedzielę, dnia 28 lutego br. o godz. 19-tej punkt., odbędzie się w reprezentacyjnych salach Żyd. Domu Akademickiego (Przemyska 3) Turniej Krasomówczy Prawników Żydowskich. W jury tego turnieju zasiadają najwybitniejsi przedstawiciele świata prawniczego naszego miasta z dziekanem prof. dr R. Tubenschlagiem na czele. Turniej ten wzbudził wielkie zainteresowanie, czego dobitnym dowodem jest wielka ilość zgłoszonych uczestników.

JOVAN AMMERS KULLER: WZLOTY I UPADKI

Mgr M. Dickówna wygłosi jutro, we wtorek o godz. 5.30 odczyt na ten interesujący temat na podwieczorku towarzyskim WIZO, Szewska 4 I p. Goście mile widziani.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO

Odczyt dr Battaglji w Klubie Społecznym, który jak to podawaliśmy miał się odbyć w dniu 22 II. 1937 został przełożony na dzień 24 bm. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

SAMOCHÓD CIĘŻAROWY ZDERZYŁ SIĘ Z TRAMWAJEM

Samochód ciężarowy prowadzony przez szofera Zegadlę Stanisława, zamieszkałego w Tarnowie, w czasie wyjeżdżania z ul. Berka Joselowicza na ul. Starowiślną, został potrącony przez wóz tramwajowy linii III, wskutek czego samochód został uszkodzony, zaś u wozu tramwajowego została rozbita lampa na przodzie wozu. Winę wypadku ponosi Zegadło.

PIJANY AWANTURNIK WPADŁ POD AUTO.

Auto pocztowe najechało na ul. A. Potockiego na Adama Sudera, robotnika, zam. przy ul. Wielickiej L. 14, który w stanie nietrzeźwym na ul. Pańskiej wszczął awanturę z dwoma osobnikami, a następnie uciekając, dostał się pod auto. Wezwane Pogotowie Ratunkowe, przewiozło Sudera, który doznał ran tłuczonych na głowie, do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

ARESZTOWANIE OSZUSTA

Flak Władysław, (lat 50), piekarz, bez zajęcia, zam. przy ulicy Tarnowskiego L. 7, został zatrzymany przez policję za wyłudzenie pieniędzy u szeregu osób, pod pozorem wyrabiania posad.

Pobrał on od Luliana Malagi wyrobnika 160 zł., od Leona Boguckiego, robotnika 70 zł., od Rozalii Kwaśniewskiej, 300 złotych, od Jana Ochenduszki, robotnika 350 złotych.

MIAŁ PECHA

Wiatrak Wojciech, (lat 31), bez zajęcia i miejsca zamieszkania, został zatrzymany przez organa P. P. bezpośrednio po kradzieży towarów bławatnych, wartości 1881 zł. ze sklepu Dawida Bornsteina przy ul. Miodowej L. 6, w chwili gdy ukrywał skradzione towary w piwnicy. Większą część towaru odebrano i zwrócono pokrzywdzonemu.

KRADZIEŻ WYSTAWOWA

Z wystawy sklepu Dawida Scheinowitza przy ul. Grodzkiej L. 43 skradziono kilka torebek skórzanych damskich i kilka portfeli, łącznej wartości około 300 złotych.

—<>—

PLATOŃSKI DIALOG O MĘSTWIE PROF. WYTWICKI PRZED MIKROFONEM.

„Laches" należy do najświetniejszych dialogów Platona. Problemem dookoła którego toczy się rozmowa, jest pojęcie męstwa. Dwaj doświadczeni generałowie wspólnie z Sokratesem starają się określić to zdawałoby się tak jasne, a jak się okazuje tak nieuchwytne pojęcie. W dniu 22. 2. o godz. 21. prof. Władysław Witwicki odczyta fragmenty dialogu we własnym doskonałym przekładzie.

TRANSMISJA Z KONSERWATORIUM

Koncerty „Ormuzu" często przez Polskie Radio transmitowane, posiadają swoją ustaloną jak najlepszą opinię. Jak zwykle, tak i tym razem t. j. 22. II. o godz. 20.20 poświęcony będzie koncert muzyce dawnych mistrzów. Mozart i Jan Krystian Bach, syn Jana Sebastiana, obaj przynależni stylistycznie do jednej epoki, obaj mający wiele cech wspólnych, figurują w programie Dwa kwintety po części na instrumenty dęte oraz sonatę na 2 klawesyny wykonają znani doskonali artyści.

—<>—

— Z „EZRY CHALUCOWEJ". Dziś posiedzenie Komitetu Lokalnego 8 wieczór.

—<>—

— CZY POSIADAMY WOLNĄ WOLĘ? Dziś o godz. 19.30 w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7, wygłosi dr Józef Kirschner odczyt p. t. „Czy posiadamy wolną wolę? (Zagadnienie dziedziczności cech psychicznych)". Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Saint Nazaire, 21. 2. PAT. Premier Leon Blum w towarzystwie podsekretarzy stanu Henri Tasso, Blancho, p-ni Lacore i sekretarza generalnego konfederacji generalnej pracy Jouhaux złożył wieniec pod pomnikiem poległych w wojnie światowej.

Premier był obecny następnie na uroczystości otwarcia nowych szkół i giełdy pracy.

Na bankiecie, który zakończył te uroczystości wygłosili przemówienia podsekretarz stanu Blancho, Jouhaux i premier Blum.

* * *

Oslo, 21. 2. PAT. Księżna Marta powiła syna.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

NATI MORALES

Dziś w poniedziałek, 22 bm. w Starym Teatrze wystąpi fenomenalna tancerka hiszpańska, Nati Morales, z jedynym wieczorem oryginalnych tańców hiszpańskich, w którym współdziałać będzie znakomity gitarzysta - wirtuoz Fr. Gil-Gradoli oraz świetny pianista Luigi Compolietti.

—□—

— TEATR ŻYDOWSKI BOCHEŃSKA 7. Wileński Zespół Operetkowy, na którego czele stoją znani artyści i ulubieńcy publiczności krakowskiej: Nechama, Kadysz, Chasz wystąpią gościnnie w Krakowie tylko kilka dni. Premiera tego zespołu odbędzie się w Purym, czwartek dnia 25 bm. W dzień ten odbędą się dwa przedstawienia o godz. 8 i 10.30 wieczór. Wystawiona zostanie operetka, jedna z ostatnich nowości repertuaru żydowskiego. — Bilety już do nabycia w firmie Fischhab, Grodzka 46.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w poniedziałek, z powodu przedstawień w godzinach przed i popołudniowych dla młodzieży krak. szkół średnich (wysprzedane) — wieczorem przedstawienia nie będzie. Jutro, we wtorek, po cenach zniżonych, świetna komedia Chr. Jope-Slade i S. Stokes „Złoty wieniec" w premierowej obsadzie, z znakomitym gościem p. Stanisławą Wysocką na czele. W środę, pełna humoru komedia muzyczna „Krawiec w zamku" P. Armont'a i L. Marchand'a, z muzyką Al. Steinbrechera, w opracowaniu scenicznym reż. W. Radulskiego.

— DZIŚ WIELKA PREMIERA W „BAGATELI". Dziś, w poniedziałek premiera w „Bagateli". Wystawiona zostanie rewelacyjna, tryskająca humorem rewia w 18 obrazach (bez kina) pt. „Ostatni Mazur". Udział biorą: Leon Wyrwicz, Tadeusz Faliszewski oraz Puchalska, Jedynska, Honarska, Jankowski, Borunski, Leński, Fabian ii. Początek przedstawień o godz. 7 i 9 wieczorem. Bilety o d zł. 1 do zł. 2 do nabycia w kasie „Bagateli" od 11—1 i 4—9 wiecz.

— MOC HUMORU I SATYRY w najnowszej szopce u Hawełki pt. „Kraków w 20 lat później". Tryskający dowcipem wodewil Ireny Szczepańskiej, Zbigniewa Grotowskiego i Karola Müllera. Świetni wykonawcy: Maria Billiżanka, Lula Grotowska, Zbigniew Schmidt, Władysław Leszczko. Dziś w poniedziałek jedyne przedstawienie dla akademików. Wstęp wraz z konsumcją 1 zł. 50 gr. We wtorek jak i codziennie, przedstawienia po cenach normalnych. Początek o godz. 8.30 wiecz.

—<>—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: San Francisco (Clark Gable, Jeanette Mac Donald)

APOLLO: „Ogród Allaha" (Marlena Dietrich, Charles Boyer).

ATLANTIC: „Barbara Radziwiłłówna" (Jadwiga Smosarska) i „Wielka rewia komediowa".

DOM ŻOŁNIERZA: „Cały Paryż śpiewa"

MUZEUM: „Mały Pułkownik".

PROMIEŃ: „Dzieci szczęścia".

STELLA: „Hotel Savoy".

UCIECHA: „Szukam Stelli Parish" (Kay Francis, Jan Hunter i in.).

WANDA: „Maria Stuart" (Katarzyna Hepburn, Friede March.)

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kaufer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiljana Feldmana.